Rok XIII. Nr. 283 (3885) Wilno, Czwartek 15 Października 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Min. Beck w Paryżu

PARYŻ (Pat). Minister Beck przybył dziś do Paryża o godzinie 9 rano na dworzec lioński. Na dworcu powitał p. ministra ambasador Łukaszewicz w otoczeniu członków ambasady, attache wojskowy płk. Fyda oraz konsul generalny Kara.

Aczkolwiek przyjazd p. ministra Becka ma charakter prywatny, obecny był również na dworcu baron Denaint. z protokułu dyplomatycznego francuskiego MSZ., reprezentujący ministra spraw zagranicznych Delbosa. Po krótkiem powitaniu p. min. Beck, w towarzystwie amb. Łukasiewicza odjechał do ambasady RP. gdzie zamieszkał.

W godzinach popołudniowych odbyło się śniadanie w ambasadzie, wydane przez amb. Łukasiewicza, w którem wziął udział również przybyły do Paryża ambasador RP. w Londynie Raczyński oraz najbliżsi współpracownicy amb. Łukasiewicza.

Dzień dzisiejszy p. min. Beck spędzi najzupełniej prywatnie. Na dzień jutrzejszy natomiast zapowiedziana jest wizyta u ministra spr. zagranicznych Delbosa, jak również śniadanie, wydane przez min. Delbosa na cześć min. Becka w którem weźmie udział premjer Blum.

Prasa francuska widzi duże znaczenie w pobycie min. Becka

PARYŻ (Pat). Cała dzisiejsza prasa poranna zapowiada przybycie p. min. Becka, przyczem szereg dzienników, zaznaczając, że min. Beck przejeżdża przez stolicę Francji w drodze powrotnej do kraju w charakterze prywatnym, podkreśla doniosłe znaczenie tego faktu.

„PETIT JOURNAL" zaznacza, iż pobyt polskiego ministra spraw zagranicznych w paryżu, następujący po wizycie gen. Rydza-Śmigłego może mieć, mimo swego charakteru prywatnego, duże znaczenie polityczne z dwóch punktów widzenia: zacieśnienia stosunków polsko-francuskich i ogólnej sytuacji dyplomatycznej.

„JOURNAL" pisze, że etap podróży powrotnej ministra Becka ma na celu nawiązanie kontaktu z członkami rządu francuskiego przed powrotem do Warszawy. Wizyta min. Becka, następująca po wizycie gen. Rydza-Śmigłego, potwierdza poważne znaczenie polityczne i wojskowe ożywienia współpracy polsko-francuskiej.

Prasa popołudniowa zamieszcza opisy przyjazdu min. Becka z fotografjami na pierwszych stronach.

Sowiety żądają kontroli portów Portugalji

Bezskuteczne domaganie się zwołania komitetu nieinterwencji

LONDYN, (Pat) Nota sowiecka która doręczona została przewodniczącemu nadzoru nad nieinterwencja w Hiszpanji parlamentarnemu podsekretarzowi spraw zagranicznych lordowi Plymouth w poniedziałek popołudniu, rozesłana została członkom komitetu dopiero dziś popołudniu, po 48 godzinach wraz z odpowiedzią lorda Plymoutha.

Nota sowiecka stwierdza, że większa część broni dla powstańców przybywa przez Portugalję i porty portugalskie, wobec czego — zdaniem rządu sowieckiego — minimalne i bezwzględnie konieczne zarządzenie w celu położenia kresu temu dostarczeniu broni i pogwałceniu układu o nieinterwencji powinno polegać na natychmiastowem ustanowieniu kontroli portów portugalskich.

Nota sowiecka domaga się od komitetu wprowadzenia takiej kontroli i proponuje, aby kontrola ta powierzona została flocie brytyjskiej lub flocie francuskiej albo też obu tym flotom. Bez takiego zarządzenia układ o nieinterwencji stanowi — zdaniem noty sowieckiej — jedynie parawan dla akcji powstańców przeciwko legalnemu rządowi w Hiszpanji.

Nota sowiecka, która jest bardzo krótka, kończy się żądaniem, aby propozycja ustanowienia kontroli portów portugalskich poddana została pod dyskusję na następnem posiedzeniu komitetu którego zwołania bez zwłoki domaga się nota.

Odpowiedź lorda Plymoutha stwierdza, że wszystkie te specyficzne oskarżenia, wytoczone przeciwko rządowi portugalskiemu o naruszeniu układu dyskutowane były przez komitet w dniu 9 października i do rządu portugalskiego, zgodnie z procedurą, zwrócono się o dostarczenie jak najprędzej wyjaśnień, niezbędnych dla ustalenia faktów.

Ponieważ odpowiedź rządu portugalskiego jeszcze nie nadeszła, a nota sowiecka z 12 października nie zawiera żadnych dodatkowych dowodów, że układ został faktycznie naruszony, przewodniczący komitetu nie uważa, iż byłoby w tych warunkach wskazane odbyć następne posiedzenie komitetu dla przedyskutowania tej sprawy.

Odpowiedź przewodniczącego komitetu stanowi więc negatywne załatwienie propozycji sowieckiej, która, ponieważ odpowiedź rządu portugalskiego niewątpliwie oskarżeniom sowieckim zaprzeczy, prawdopodobnie nigdy nie wejdzie na porządek dzienny obrad komitetu. można więc uważać zgóry, że propozycja sowiecka spaliła na panewce.

LONDYN (Pat). Nota sowiecka, domagająca się kontroli portów portugalskich przez flotę brytyjską lub francuską, sprawiła w Londynie jak najgorsze wrażenie. W kołach politycznych uważają propozycję sowiecką poprostu za niepoważną i przypuszczają, że służy ona jedynie jako pretekst do wycofania się z układu nieinterwencji z przerzuceniem wobec własnego społeczeństwa odpowiedzialności na innych.

Przewodniczący komitetu nieinterwencji lord Plymouth, który odbył dzisiaj popołudniu dłuższą rozmowę z ambasadorem sowieckim Mayskim, wskazywał mu na to, że tego rodzaju propozycje rząd sowiecki wystosować winien wprost do rządów mocarstw, którym proponuje powierzenie kontroli portów portugalskich, a więc w drodze dyplomatycznej do rządów brytyjskiego, lub francuskiego. Jak słychać między Paryżem, a Londynem nastąpiło uzgodnienie stanowiska, polegającego na tem, że gdyby Sowiety zwróciły się z podobnem żądaniem do jednego z tych rządów lub do obu, to propozycja ta zostanie odrzucona.



Kagan — człowiek, który doręczył międzynarodowemu komitetowi w Londynie, ultimatum Sowietów w sprawie nieinterwencji.

W kołach politycznych przypuszczają, iż dalszą konsekwencją w rozwoju obecnej sytuacji będzie usunięcie się Sowietów z Komitetu nieinterwencji i wycofanie się z odnośnego układu. W niektórych kołach angielskich istnieje mimo to tendencja utrzymania działalności komitetu wskutek czego Sowiety okazałyby się całkowicie izolowane.

W międzyczasie rząd portugalski udzielił odpowiedzi na żądanie, wyrażone w nocie sowieckiej z 6 października, aby komitet wysłał komisję śledczą do Portugalji dla zbadania oskarżeń o naruszenie zasady nieinterwencji. Rząd portugalski powiadomił W. Brytanję, że gotów jest zgodzić się na dopuszczenie takiej komisji śledczej na swoje terytorjum, o ile równocześnie podobna kmisja śledcza dopuszczona zostanie przez rząd madrycki dla zbadania naruszenia zasady nieinterwencji, dokonanych w portach Barcelony, Valencji i Alicante.

Polsko-rumuńskie porozumienie prawnicze



Onegdaj w godzinach popołudniowych, z okazji pobytu w Warszawie delegacji prawników rumuńskich, odbyło się w Resursie Obywatelskiej inauguracyjne posiedzenie obu sekcyj porozumienia prawniczego polsko-rumuńskiego z udziałem najwybitniejszych przedstawicieli magistratury sądowej i palestry, tak rumuńskiej, jak i polskiej.

Podczas posiedzenia, prezesem generalnym polsko-rumuńskiego porozumienia prawniczego został wybrany wicemarszałek prof. Wacław Makowski, zaś wiceprezesem — wiceminister sprawiedliwości Sieczkowski. Prezesem grupy rumuńskiej został p. Jan Porietzeanu, wiceprezesem grupy polskiej adw. F. Paschalski. Sekretarzem generalnym porozumienia prawniczego polsko-rumuńskiego jest dr. K. Tonescu.

W czasie posiedzenia zostały wygłoszone tak przez przedstawicieli grupy polskiej, jak i rumuńskiej przemówienia, świadczące o dużej żywotności, szczerych intencjach i realnej przyszłości porozumienia prawniczego polsko-rumuńskiego, które dzięki udziałowi w jego pracach najwybitniejszych sił prawniczych rumuńsko-polskich, przyczyni się niewątpliwie do dalszego pożądanego zacieśnienia stosunków polsko-rumuńskich w tej tak szerokiej dziedzinie.

Zdjęcie nasze przedstawia fragment posiedzenia onegdajszego, podczas przemówienia wicemarszałka Makowskiego.

Prawnicy rumuńscy zwiedzają Poznań

POZNAN, (Pat). Dzisiaj o godzinie 11 delegacja prawników rumuńskich, która przybyła wczoraj w nocy do Poznania, wyjechała autokarem na miasto, celem zwiedzenia jego zabytków i ciekawych objektów.

O godzinie 14 wycieczka po śniadaniu, wydanem przez rektora U.P. prof. dr. Pereiakowicza. zwiedziła elektrownię i gazownię, a wieczorem uczestniczyła w inauguracji koncertów symfonicznych w Teatrze Wielkim.

W czwartek goście zwiedzą wystawę „Sztuka — kwiaty — wnętrze" oraz Muzeum Wielkopolskie, poczem podejmowani będą śniadaniem przez radę adwokacką, a wieczorem obiadem wydanym na ich cześć przez Zarzad miasta Poznania w Złotej sali Ratusza.

Min. Antonescu przybędzie z wizytą do Polski

BIAŁOGRÓD (Pat). Rumuński minister spr. zagranicznych Antonescu. podczas pobytu w Białogrodzie oświadczył korespondentowi PAT, iż min. Beck zaprosił go do Warszawy.

Zaproszenie to minister przyjął z wielką serdecznością, zaznaczając, że winien jest Warszawie wizytę.

Wizyta min. Antonescu w Warszawie nastąpi w najbliższym czasie. Min. Antonescu oświadczył iż bardzo się cieszy, że zobaczy Warszawę, której jeszcze nie zna.

Litwinow 3 godz. w Warszawie

(Telef. od wł. koresp. z Warszawy)

Dzisiaj o godzinie 1 po poł. wiedeńskim pociągiem pośpiesznym, w powrotnej drodze z Genewy do Moskwy, przybył do Warszawy sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow. Z dworca głównego komisarz Litwinow udał się do gmachu ambasady sowieckiej, gdzie zabawił parę godzin. O godzinie 4 pp. komisarz sowiecki pociągiem „Lux" odjechał w dalszą drogę przez Stołpce do Moskwy.

Wiceminister Lechnicki złożył dymisję

W dniu dzisiejszym wiceminister skarbu Lechnicki złożył swoją dymisję. 18 bm. p. Lechnicki udaje się na czterotygodniowy urlop wypoczynkowy, po którym nie powróci już na swoje dotychczasowe stanowisko. Jak się dowiadujemy przyczyną ustąpienia p. Lechnickiego są wyłącznie sprawy natury osobistej, a dymisja zgłoszona została z jego własnej inicjatywy.

Pogłoski, jakoby p. wiceminister Lechnicki miał objąć stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie rolnictwa, w kołach miarodajnych nie potwierdzają się.

Panika w zbombardowanym Madrycie

BURGOS (Pat). Ostatnie bombardowanie Madrytu przez 5 eskadr samolotów narodowych było szczególnie zacięte.

Zbombardowano koszary, fabryki broni i skupienia milicji w mieście, wywołując ogromną panikę.

Rozruchy na tle braku wody

LA CORUNA (Pat). Radjowy komunikat powstańczy donosi: w dzielnicy Cuatro Camiuos w Madrycie wybuchły rozruchy na tle braku wody.

Delagacja kobiet usiłowała dotrzeć do min. spraw wewnętrznych, lecz została rozproszona. Min. Spraw wewnętrznych przedłużył o dwie godziny dzień pracy przy robotach fortyfikacyjnych w Madrycie.

Gotowi do ataku na Madryt

LIZBONA (Pat). Korespondent „Dario de Manha" donosi z Toledo, że przygotowania do koncentrycznego ataku na Madryt są w toku na wszystkich odcinkach frontu. W Avila odbyło się spotkanie generałów Mola, Varela i Salique ta, którzy omówili szczegóły pochodu na stolicę.

Zajęta niedawno przez wojska powstańcze miejscowość Valde Iglesias była we wtorek bombardowana przez trzymotorowy samolot rządowy. Wyrządzone szkody są nieznaczne, jeden żołnierz został zabity. Doniesienia radja w Madrycie o niepokojach w Portugalji są fantastycznym wymysłem W stolicy i w całym kraju panuje zupełny spokój i porządek.

Dalsze miejscowości zajęli powstańcy

SEWILLA. (Pat). Gen. Queipo de Llano komunikuje, że kolumny powstańcze pod wodzą mjr. Cosien'a i kpt. Alvarez zajęły Pennardya i Pueblo Pusslo Nuevo del Terrible.

Madryt dziękuje Sowietom za żywność

MADRYT, (Pat). Komunikat rządowy oświadcza, że rząd zatwierdził sprawozdanie z podziału funduszów i żywności, przesłanej przez ZSRR Rząd ogłasza podziękowanie dla rządu sowieckiego.



Obrazek z walk w Hiszpanji: ostatnie pociski.

Górnicy wypierają powstańców z Oviedo

MADRYT (Pat). Donoszą z Oviedo, że górnicy zajęli szpital dla obłąkanych w dzielnicy Corredoria, jak również dzielnicę Rubin, gdzie znajdują się koszary artyleryjskie, rzeźnia i fabryka zapałek. Powstańcy, wycofując się ponieśli ciężkie straty.

W ciągu dnia kilka samolotów powstańczych bombardowało siły rządowe, nie przyczyniając im jednak szkód.

Komunikat urzędowy z dnia 13 bm. donosi: górnicy walczą na ulicach Oviedo. Koszary Pelayo zostały zbombardowane przez artylerję rządową. Wojska republikańskie posuwają się powoli. ale stale naprzód. Na frocie południowym, w prowincji Kordoba, na odcinku Pozzoblanco wojska rządowe odparły ataki powstańców w strefie Blasquez.

Marokko otrzyma autonomję

TANGER, (Pat). Gen. Queipo de Llano w przemówieniu. wygłoszonem przez radjo w Sewilli w dniu 11 bm., witając delegację wyższych urzędników kalifatu i sułtanatu w Tetuanie oświadczył m. in., iż badany jest projekt nadania strefie hiszpańskiej Marokka pełnej autonomji z zastrzeżeniem dla Hiszpanji prawa interwencji wojskowej dla obrony kraju. Słowa te powtórzone zostały następnie w języku arabskim.

Wycieczka Inżynierów rumuńskich we Lwowie

LWÓW, (Pat). Dziś w południe przybyła do Lwowa wycieczka Związku Inżynierów Rumuńskich. Gości rumuńskich powitał na dworcu chór techników odśpiewaniem hymnu rumuńskiego, a prezes Towarzystwa Politechnicznego inż. Stanisław Rybicki wręczył małżonce min. Manoilescu bukiet białych i czerwonych róż. W sali recepcyjnej dworca przemówił do gości prezes Rybicki. Odpowiadał min. Manoilesu

„Litwinow przybył do Paryża by siać niepokój"

Komentarze prawicowej prasy francuskiej o pobycie Litwinowa w Paryżu

PARYŻ. (Pat). Nieoczekiwany przyjazd do Paryża i dwudniowy pobyt komisarza Litwinowa powitany został bardzo niechętnymi komentarzami prasy francuskiej.

„PETIT PARISIEN" podkreśla z naciskiem, że wszystkie kwestje, dotyczące stosunków francusko sowieckich już w dostateczny sposób omówione zostały w Genowie i że komisarz Litwinow nie odbywał obecnie w Paryżu żadnych rozmów z członkami rządu francuskiego. Prasa prawicowa czyni uwagi że skoro komisarz Litwinow nie ma nic do omawiania z oficjalnymi czynnikami francuskimi, to zachodzi obawa, iż chce on przeprowadzać jakieś zakulisowe rozmowy z komunistami, by wywrzeć odpowiedni wpływ na rząd francuski. egdyb

Prawicowy „LE JOUR" wyraźnie pisze, iż według pogłosek kół politycznych, komisarz Litwinow niezadowolony jest z wyników rozmów, jakie odbył w Genewie z premjerem Blumem i ministrem Delbosem, przybył do Paryża, by za pośrednictwem kół komunistycznych wywrzeć energiczny nacisk na rząd francuski w celu skłonienia polityki francuskiej w kierunku jakiego sobie życzą Sowiety.

„Litwinow przybył do Paryża" — pisze „MATIN" wielkimi literami obok tytułu na pierwszej stronie — „by siać niepokój między wszystkimi narodami i między samymi Francuzami. Jest to jedyny sposób, jaki mu jeszcze pozostał, by naprawić swoje stosunki osobiste ze Stalinem.

„Matin" w dalszym ciągu zajmując się osobą sowieckiego komisarza spraw zagranicznych donosi, że pogłoski o osłabieniu jego pozycji w Moskwie potwierdzają się coraz bardziej.

Wskazywać ma na to aresztowanie Jana Arensa vel Jakóba Altera, byłego konsula sowieckiego w Ameryce i swego czasu sekretarza stanu Paryżu, który wraz z aresztowanym już Rajewskim pochodził powszechnie za bliskiego współpracownika komisarza Litwinowa.

Po naradzie z Włochami Niemcy dadzą odpowiedź w sprawie konfer. lokarn.

LONDYN, (Pat). W Londynie otrzymano wiadomość, że odpowiedzi niemieckiej na notę brytyjską w sprawie konferencji lokarneńskiej nie należy się spodziewać wcześniej, jak w końcu października. Rząd niemiecki pragnie przeczekać wizytę włoskiego ministra spraw zagranicznych Ciano, który 20 października przybywa do Berlina. Nota niemiecka będzie rzekomo przed wysłaniem jej do Londynu omówiona z min. Ciano. Prawdopodobnie doręczy ją rządowi brytyjskiemu ambasador von Ribbentropp, którego przybycia należy się spodziewać.

Ambasador von Ribbentropp, który prowadzić będzie w Londynie dalsze dyplomatyczne rozmowy, mające przygotować konferencję będzie obecny w Berlinie podczas narad z min. Ciano, w których ma być rzekomo uzgodniona wspólna taktyka Niemiec i Włoch.

Jak słychać rząd niemiecki ma być obecnie skłonny do jaknajszybszego podjęcia rokowań o nowe Lokarno i wysunąć ma główne dwa żądania. Całkowitego oderwania przyszłego Lokarna od traktatu wersalskiego oraz uchylenia tych postanowień paktu francusko - sowieckiego. które zdaniem Niemiec kolidują z zasadam Lokarna.

Huraganowy sztorm w porcie rybackim



Zdjęcie nasze przedstawia port rybacki w Wielkiej Wsi Hallerowo, podczas huraganowego sztormu, jaki przeszedł ostatnio nad Bałtykiem.

Nominacje w sądownictwie

WARSZAWIE, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dniu 10 października rb. m. in.:

Prokuratora sądu apelacyjnego w Wilnie JÓZEFA PRZYŁUSKIEGO prezesem sądu apelacyjnego w Wilnie.

Prezesa sądu okręgowego w Gdyni JÓZEFA PARCZEWSKIEGO prokuratorem sądu apelacyjnego w Wilnie.

Prezesa sądu okręgowego w Grodnie Kazimierza Gedroycia wiceprezesem sądu apelacyjnego w Warszawie.

Prokuratora sąd uokręgowego w Wilnie WIKTORA SZANAWSKIEGO prezesem sądu okręgowego w Wilnie.

Wiceprokuratora sądu okręgowego w Pińsku Olgierda Jacuńskiego prokuratorem sądu okręgowego w Nowogródku.

Wiceprezesa sądu apelacyjnego w Poznaniu Bronisława Sawickiego prezesem sądu apelacyjnego w Krakowie.

Sędziego sądu okręgowego w Grodnie EDWARDA MERLEGO wiceprezesem sądu okręgowego w Grodnie.

Wiceprokuratora sądu okręgowego w Wilnie OKTAWJANA ODONA KLASSEGO wiceprezesem sądu okręgowego w Grodnie.

Oprócz tego Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał około 70 nominacyj na wiceprokuratorów i podprokuratorów sądów okręgowych oraz na sędziów grodzkich.

16 wagonów granitu szuka odbiorcy w Wilnie

Wysłannik naszego pisma u Henryka Kuny

Minęło ładnych dziesięć lat od chwili powstania komitetu budowy pomnika Mickiewicza w Wilnie, a blisko sto od czasu, kiedy sama myśl budowy pomnika w Wilnie mogła i powinna była się zrodzić.

Tempo realizacji tego słusznego zamierzenia tymczasem nie wróży nic dobrego. Daj Boże, abyśmy wyśpieszyli z tem na rok Pański 1955, to znaczy na rocznicę zgonu wieszcza.

O ileby̌smy dobrze ulokowali pieniądze zebrane na budowę pomnika do roku 1955, kto wie, czy z samych procentów nie urosłaby suma, której jeszcze brakuje.

Obecnie jednak to jest najgorsze, że nie wiemy, ile dotychczas na ten cel zebrano i gdzie są te pieniądze, kto niemi zarządza. Inaczej mówiąc, czy są dobrze ulokowane.

KOMITET CZY MIT.

Prasa wileńska, a ostatnio i stołeczna zamieszcza na temat budowy pomnika napół drwiące wzmianki i chce niemi sprowokować kogoś do działania. Prowokacja, jak dotychczas nie odniosła żadn. skutku, tak jakby trafiała w próżnię. Nie było nawet żadnego oficjalnego komunikatu w prasie, chyba od roku. Czyżby to miało świadczyć, że pomnik i komitet stały się mitem i przeszły do krainy bujnej wyobraźni?

JEDYNA REALNA POSTAĆ.

Jedyną realną postacią, o której wilnianie nie zdążyli jeszcze zapomnieć, i któraby mogła uchylić rąbka pomnikowej tajemnicy pozostał twórca projektu i domniemany twórca samego pomnika artysta—rzeźbiarz Henryk Kuna. Adres jego pracowni udało się naszej redakcji ustalić na podstawie książki telefonicznej miasta Warszawy.

Otrzymałem polecenie dotarcia za wszelką cenę do pracowni i zasięgnięcia języka u źródła.

W PRACOWNI.

Udałem się tam natychmiast. Ul. Czackiego 16 leży w centrum miasta. Dotarłem tam bez trudu i bez trudu zostałem dopuszczony przed oblicze mistrza.

Nie mogło być mowy o jakichś trudnościach. Mistrz sam mi drzwi otworzył i bardzo się ucieszył, że wreszcie ktoś zainteresował się pomnikiem. Ma on wogóle żal do prasy, że pisząc o pomniku i krytykując sam projekt i sposób jego realizacji dotychczas żadna z redakcyj nie zadała sobię trudu odwiedzenia pracowni, przyjrzenia się pracom. Obecnie już właściwie samej pracy nie można oglądać, bo pomnik jest gotów od półtora roku.

PÓŁTORA ROKU PO TERMINIE.

Przed półtora rokiem minął termin wykonania pomnika i wszystko było gotowe na czas zgodnie z umową.

Trzeba było tylko przewieźć części pomnika do Wilna i części te zmontować.

— Dlaczego to nie zostało wykonane? — zapytuję ze zdziwieniem.

— Przedewszystkiem spowodu braku środków — odpowiada mi mój szanowny informator.

Profesor Kuna wogóle nie wini nikogo i nakogo się nie skarży, ale mimo to w tem wszystkiem, co mówi przebija nuta skargi.

16-ŚCIE WAGONÓW GRANITU.

— Czy pan myśli — powiada — że taki pomnik to mała rzecz. Na transport cokołu pomnika trzebaby użyć 16-ciu wagonów, a koszta transportu kolejowego wyniosłyby 4.000 zł.

Od półtora roku zwały bloków granitowych leżą na terenie pracowni kamieniarskiej znanego kamieniarza warszawskiego Lubowickiego. Kamieniarz ze złożonemi jak do modlitwy rękami błaga mnie, żebym zabrał te bloki, bo zajmują mu miejsce i uniemożliwiają pracę. Nawet nie wspomina już o wynagrodzeniu za pracę, a tymczasem niema pieniędzy nawet na to żeby opłacić koszta transportu.

Bronzownik, który odlał postać Mickiewicza również często mnie odwiedza w podobnej sprawie. W tej chwili część odlewu stoi na wystawie przemysłu metalowego.

Kiedy stanie w Wilnie?

Na to pytanie wspólnie z profesorem Kuną nie umiemy znaleźć odpowiedzi.

KOMITET NIE DAJE SIĘ ZMOBILIZOWAĆ.

— Kto jest przewodniczącym komitetu? — zapytuję.

— Obecnie gen. Żeligowski — brzmi odpowiedź. — Gen. Żeligowski — wyjaśnia dalej — sam nie wiele może zdziałać (a komitet śpi — dodaję w myśli). Wobec tego generał chce podobno zwołać zebranie komitetu i złożyć przewodnictwo w inne ręce. Podobno chciałby je przekazać prezydentowi Maleszewskiemu. Dotychczas dokładna data posiedzenia komitetu nie jest znana.

— Widać nie łatwo taką datę ustalić Widać to bardzo ciężka machina ten komitet, skoro go nawet generał Żeligowski nie może zmobilizować, — uzupełniam sobie wywody mistrza.

NIESPRAWIEDLIWA UMOWA.

Prof. Kuna jeszcze raz wspomina o umowie. Ze strony komitetu w jej redagowaniu brał udział podobno wybitny prawnik i postarał się o wprowadzenie szeregu rygorów i kar umownych na wypadek opóźnienia w wykonaniu pomnika. Części potrzebne do montażu pomnika zostały wczas przygotowane. Ale kto teraz potrafi znaleźć odbiorcę i zmusić go do zabrania tych części? Ten wypadek nie został umową przewidziany. Umowa nie ustala żadnych rygorów w wypadku spóźnionego zabrania przygotowanych części.

Trudno nie zauważyć tutaj, że jednak jakaś kara umowna na wypadek zwłoki spowodowanej przez odbiorcę bardzoby się tej umowie przydała.

POMNIK, KOSTKA I ŻEBRACY.

Żegnam prof. Kunę. W powrotnej drodze z Warszawy do Wilna rozmyślam jeszcze nad sprawą budowy pomnika.

Oczywiście pomnik to nie jest rzecz najważniejsza. Może przedtem należało by pomyśleć o zastąpieniu kocich łbów kostką i o przytułku dla żebraków ulicznych. Turystom pielgrzymującym do Wilna ułatwiłoby to obcowanie z duchem wieszcza w naszem mieście może bardziej niż pomnik.

A jednak mojem zdaniem w danym wypadku już nie czas na ocenę co ważniejsze, a co mniej ważne. Najważniejsze jest to, że powzięliśmy zamierzenie i tego zamierzenia nie jesteśmy w stanie zrealizować. Dajemy powód do tego, że by z nas sobie podkpiwano, gdzieś w Warszawie, Krakowie czy Poznaniu. Moglibyśmy wogóle odłożyć budowę pomnika do 1955 r. i niktby nam tego nie brał za złe. Chodzi jednak o to, aby decyzja poprzedzała rzeczywiste wykonanie. Inaczej wkrótce nikt w nasze decyzje nie będzie wierzył, a decydować będą „ludzie, których przysyłają".

A JEDNAK COKÓŁ WKRÓTCE BĘDZIE W WILNIE.

Po powrocie do redakcji dowiedziałem się, że gdy w Warszawie przeprowadzałem wywiad z prof. Kuną, w Wilnie na Radzie Miejskiej również była mowa o pomniku. Ze słów p. prezydenta Maleszewskiego wynika, że kamieniarz Lubowicki, nie mogąc skomunikować się z zdekompletowanym Komitetem budowy pomnika, prosił Zarząd Miejski o zabranie przygotowanych części cokołu (piszemy o tem w dzisiejszym numerze w sprawozdaniu z posiedzenia Rady Miejskiej).

Zarząd Miejski wziął do serca tę sprawę i gotów jest pokryć koszta transportu z sum przeznaczonych w budżecie miejskim na budowę pomnika. A więc już chwała Bogu znalazło się źródło pokrycia kosztów transportu. Dzięki Zarządowi Miasta jesteśmy przekonani, że niezależnie od tego czy Komitet uda się zmobilizować, czy nie, wkrótce cokół pomnika znajdzie się w Wilnie.

P. L.



Co to jest synarchizm?

Słyszeliśmy niedawno ciekawy odczyt dra Włodzimierza Tarło-Mazińskiego z Warszawy — prezesa Związku Synarchicznego. Jako z jednym ze współczesnych prądów myslowych warto się z synarchizmem zapoznać.

Okres dwudziestoletni dziejów Polski — od ogłoszenia przez Niemcy manifestu niepodległości 1916 r. 15.XI t. j. od chwili historycznego wejścia jej na forum międzynarodowe — następnie — etapy różnorodnych ustrojów i walk ideowych wewnątrz państwa, któremu Marszalek zdobył realne prawo istnienia, wyciosał zręby i założył fundament — aż do momentu przełomowego — jego śmierci — prelegent określa jako doniosły i wielkiej wagi wstęp do nowej chwili dziejowej, w którą wkracza Państwo Polskie na tle zupełnie nowej ery świata.

Swiat stary skończył się. Kultura stara pada w gruzy, życie woła i nagli o reformy w każdej dziedzinie: prawne, ustrojowe, polityczne, socjalne, oświatowe, ekonomiczne..,

Wchodzimy w nowy porządek pod każdym względem — na pol unaukowem, pojęciowem, ideologicznem, a stara rutyna nadążyć za nim nie jest w stanie. Rozpętują się tragedje narodów i społeczeństw, kierowanych przez ludzi „starej daty" — zakrzepłych, skostniałych, dławiących postęp i czepiających się rozpaczliwie starych form i metod przeżytych.

Przeżytkiem są bowiem monarchje dawniejsze — z dziedzictwem nieudolnych synów. Po genjalnych przypadkowo ojcach — z zasadą rasizmu krwi szlachetnie urodzonych nieużytków; przeżytkiem parlamentaryzm rządzący— ten potwór wielogłowy, rozstrzelony, bez unifikującej linji kierowniczej, czynnika nadrzędnego, odpowiedzialnego za całość i godnego tej odpowiedzialości — bez pionu mocnej władzy, która tę całość utrzyma w jedności zwartej.

Wszystkie społeczeństwa i narody zaczynają czuć potrzebę nowych form ustrojowych. Współczesne zjawiska polityczne — jak faszyzm Mussoliniego, Hitleryzm i Sowiety — są tego wyrazem.

Niema właściwie dużej różnicy pomiędzy temi totalnemi państwami — uzasadnia dowodami prelegent, a monarchją absolutną, bo obywatel nie ma tu nic do gadania—jest materjałem na rzecz kolektywu, jak niegdyś był na rzecz jednostki — takiej lub innej. — Indywidualności niema, ponieważ niema poszanowania godności człowieczej, która tworzy i wyzwala ducha. Polska czeka na odkrycie własnego oblicza.

Polak może dostać się do niewoli, ale nie zgodzi się on nigdy, by mu odebrano pełnię praw jego — powiada prelegent — takiego ustroju dusza polska nie przyjmie nigdy — musi wywalczyć w końcu poszanowanie godności ludzkiej i pełnię praw obywatela. W dziejach Polski błędów było mnóstwo, zmysłu praktycznego bardzo mało zawsze, ale jedna cecha wspólna przyświeca im od zarania: idea altruizmu i umiłowanie wolności. Na tem podłożu osnuwa się i wyrasta myśl polska mesjanistyczna — od Hoene — Wrońskiego i Cieszkowskiego poczynając — aż po Gorskiego, Brzozowskiego, Wyspiańskiego, Szczepanowskiego, Witkiewicza i in. — a z niej powstaje prąd synarchją zwany: — synteza równości prawa, mocnego rządu i wolności obywatela. Przeciwieństwo anarchji: — wyzucia się ze wszelkiego rządu, ładu prawnego i poczucia jerarchji wogóle.

„Bezwzględne nakazy twórcze, tryskające ze źródeł ducha narodowego, winny wejść w krew i świadomość całego narodu, jako ideje kierownicze i motywy trwałe codziennego czynu polskiego". „Ludziom dobrej woli — pokój, a dla wrażych sił złej woli — nagi miecz. Takie jest od zarania dziejów polskie rozwiązanie w prawie synarchicznem — wolności i przymusu" — oto charakterystyczne wyjątki, które czytamy we wstępie do programu tego prądu, zwanego synarchją.

Ani szlachetne urodzenie, ani dziedzictwo krwi, ani potęga pieniądza nie dają uprawnienia do objęcia władzy najwyższej — równej monarchom: na arystokratyzmie ducha, na zasadach etyki, mocy rozumu, dostojeństwie serca, na zdolnościach sprawowania rządów i ustanawiania praw — oparty powinien być autorytet wszelkiej władzy najwyższej — i jest tak w ustroju synarchicznym.

Daje on przy autorytatywnej władzy, formach jednolitych — pełnię praw obywatelowi — w najszerszym zakresie.

Obywatel organizuje się poprzez szereg jednostek gmin wiejskich, miejskich, zróżnicowanych według warunków lokalnych (narodowościowych, wyznaniowych) w samorządzie i ma swój wyraz w Sejmie, jako zbiorowej woli narodu. Pozwala to na przejaw samodzielności i sił twórczych, — na rozwój i postęp społeczeństwa. Sublimowany z niego Senat — którego zadaniem ma być uzgodnienie ustaw woli narodu z zasadą etyki i linją dziejową narodu — jest wyrazem zbiorowej moralności narodu i wreszcie Rada, którą synarchiczny ustrój specjalnie wysuwa, powinna stać się zbiorowem ogniskiem rozumu narodu, gdzie każdy może czerpać dla dobra swego i ogółu najlepsze wartości z zorganizowanej centrali. Te zcentralizowane zbiorniki elity narodowej wydadzą z siebie Autorytet Najwyższy, który mocą swej władzy wyznacza Rząd i wykonawców, odpowiedzialnych za swych pracowników podwładnych.

Gen. Dill w Palestynie

Wypadki palestyńskie absorbują uwagę świata w stopniu mało co mniejszym, niż wydarzenia hiszpańskie. Anglję zaś absorbuje Palestyna oczywiście jeszcze więcej niż Hiszpanja. Pamiętajmy, że zamieszki zaczęły się na Ziemi Świętej już na wiosnę i spowodowały liczne ofiary w ludziach, nie mówiąc już o stratach materjalnych i innych ujemnych stronach dotychczasowego stanu rzeczy. W związku z tem jednem z ważniejszych posunięć angielskich było mianowanie generała Johna Q. Dilla naczelnym wodzem brytyjskich sił zbrojnych w Palestynie. Osobie generała poświęca prasa zagraniczna sporo miejsca.

DRUGI KITCHENER.

Doniedawna — przynajmniej u nas — mało kto o gen. Dill wiedział. Tymczasem, jeżeli wierzyć źródłom londyńskim, gen. John G. Dill cieszył się w Anglji wielkiem uznaniem. Nazywano go nawet drugim Kitchenerem. Zwłaszcza zaszczytne to porównanie przylgnęło do nazwiska generała z chwilą nominacji ostatniej.

Przypomnijmy sobie przy okazji kim był Kitchener. Dosyć dawne to dzieje. W końcu dziewiątego dziesiątka lat ubiegłego stulecia władztwem angielskiem w Afryce wstrząsnęło groźne powstanie fanatyków muzułmańskich czyli derwiszów w Sudanie pod wodzą osławionego Mahdiego. Ciekawe przyczynki do owych afrykańskich zdarzeń znajdzie polski czytelnik w „Pustyni i puszczy". Rabunek, mordy, Chartum, głowa gen. Gordona na pice — oto obraz Sudanu, zanim go nie zmienił do gruntu lord Kitchener, rozbijając mahdystów na głowę i przywracając porządek. Tenże Kitchener był w początkach wojny światowej angielskim ministrem wojny i zginął śmiercią marynarza wskutek najechania okrętu na minę czy też — jak chcą niektórzy — wskutek wybuchu podrzuconej przez niemieckiego szpiega machiny piekielnej. Słowem, piękne życie zakończone piękną śmiercią. Łatwo stąd wywnioskować, jak zaszczytnie jest dla gen. Dilla uchodzić za drugiego Kitchenera.

PRZERWANY URLOP.

Opowiadają, że generał już był siedział w aucie z wędkami, kajakiem, strzelbami i t. p.; już był ruszał na urlop, ryby i polowanie do Szkocji, gdy odwołał go telefon z M-stwa Wojny. Tegoż dnia gen. Dill, zamiast na ryby do Szkocji ruszył do Palestyny na Arabów. Maleńka zmiana dekoracji. Z pięknie zapowiadającego się urlopu wyszły nici.

TRAFNY WYBÓR.

Gen Dill uchodzi za znawcę spraw Bliskiego Wschodu, zwłaszcza pod względem wojskowym. Przecież nikt inny jak tylko Dill pomagał przed 20 laty legendarnemu płk. Lawrence'owi w jego arabskich machinacjach przeciwko Porcie Ottomańskiej. Nikt inny jak tylko Dill wespół z Lawrence'm rozdawali broń Arabom, którzy wprawdzie wtedy obrócili ją przeciwko Turkom, lecz obecnie — uzupełniwszy stare zapasy nowemi modelami — kierują przeciw Anglikom. W Palestynie bawi Dill przeto nie po raz pierwszy.

NAGRODA ZA GŁOWĘ.

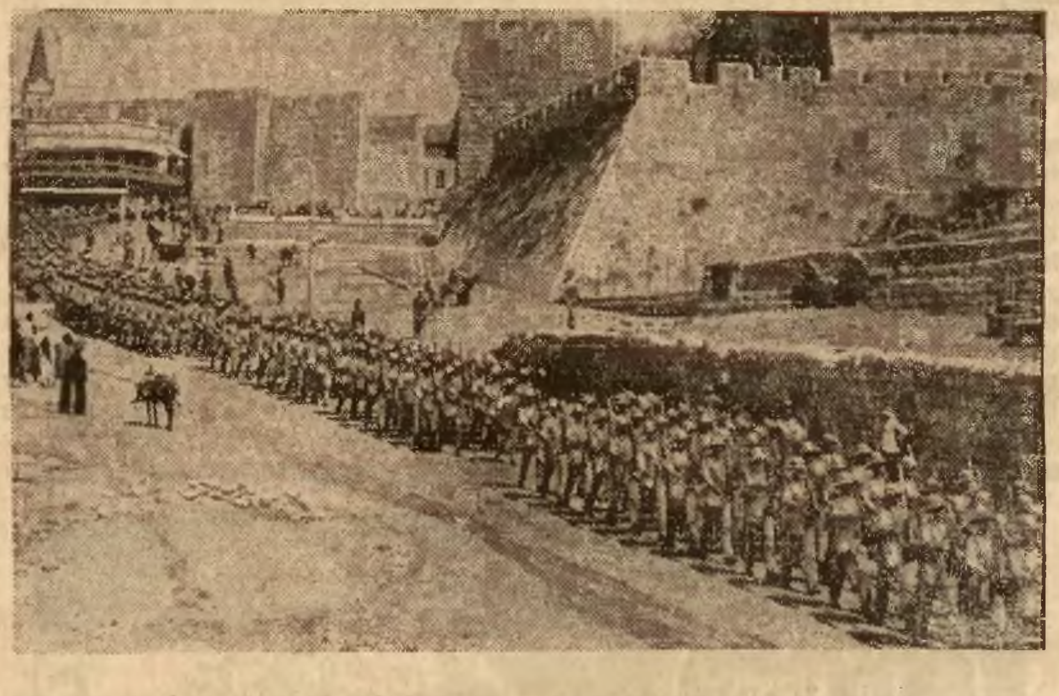
Najbardziej bowiem pikantnym momentem obecnego pobytu gen. Dilla w Palestynie jest fakt wyznaczenia przez przywódcę Arabów Fawzi'ego Kawaki'ego nagrody 500 funtów za głowę „drugiego Kitchenera". Nagroda ta stanowić ma zachętę dla terorystów arabskich. Życie generała znalazło się więc w niebezpieczeństwie.

Jak donoszą poinformowani, wspomniany Fawzi Kawaki rzucił się przed laty ze sztyletem na tegoż gen. Dilla, pragnąc go uśmiercić. Zamach został jednak udaremniony, a Kawaki odpokutował swe krwiożercze instynkty w więzieniu. Instytnkty te, jak widać, nie wygasły. Kawaki w dalszym ciągu chce — czy chciał do ostatniej chwili — upolować znienawidzonego Anglika.

DONIOSŁA MISJA.

Wiadomości z ostatnich dni głoszą jakoby pewne odprężenie w stosunkach palestyńskich. Niewiadomo jednak czy odprężenie to potrwa długo i czy tłumaczyć je trzeba wpływem nominacji gen. Dilla. Jeżeli to zasługa Dilla, w takim razie dokonał on więcej niż Kitchener, bo uspokoił Arabów bez uciekania się do bitwy. Zapewne chodzi tu jednak o krótką przerwę akcji. Być może Dill będzie jeszcze miał wielkie pole do popisu i usprawiedliwi pokładane w nim nadzieje w całej pełni. W każdym razie misja jego jest doniosła. Dopiero po jej spełnieniu będzie mógł wrócić generał do Szkocji i zapolować na kuropatwy, urozmaicając polowanie połowem pstrągów w bystrych szkockich strumykach.

NEW.



Szkockie oddziały na ulicach Jerozolimy naocznie udowadniają Arabom siłę Anglji i beznadziejność stawiania jej oporu.

Miłosierdzie

Jestem człowiekiem uspołecznionym. Nabrano mię na kwestę. Namówiłem moją żonę i poszliśmy z puszką.

Pierwszy przechodzeń na nasz widok uciekł na drugą stronę. Drugi nasunął kapelusz na oczy i chytrze nas wyminął. Trzeci powiedział mi, że nie ma drobnych. Czwarty poprosił o ogień do papierosa. Piąty wyłajał mię po rosyjsku.

Godziny mijały, mój dyżur już się kończył. Wreszcie trzechsetny zaczepiony obywatel zlitował się naszej nędzy i pozwolił przypiąć sobie kartkę z napisem „Dla najbiedniejszych dzieci". Po przypięciu kartki wrzucił mi do puszki przedwojenną monetę pięciokopiejkową.

Gdy wracałem z kwesty spotkałem mego przyjaciela, Aleksandra, który kwestował wraz ze swoją ostatnią narzeczoną na innej ulicy. Oświadczył mi z dumą:

— Sprzedałem dziesięć papierków na najbiedniejsze dzieci.

Byłem potem przy otwieraniu puszek. U mnie naturalnie leżała tylko pięciokopiejkówka. Natomiast puszka mego przyjaciela zawierała dziesięć guzików. TONND. (czyli Towarzystwo Opieki Nad Najbiedniejszemi Dziećmi) sprzedało te guziki oraz guziki ze wszystkich innych puszek z licytacji, zysk zaś obróciło na dożywianie dzieci. Osobiście uważam, że znacznie celowsze byłoby podarowanie tym dzieciom samych guzików — gra bowiem w guziki jest grą rozwijającą umysł. Ale być może nie znam się na tych sprawach — może lepiej, by najbiedniejsze dzieci były za te pieniądze dożywiane przez jakie pół roku.

D. T. F.

Przynęta dla cudzoziemców

„Gazeta Polska" zwróciła uwagę na omijanie Gdyni przez turystyczne okręty cudzoziemskie. I wysuwa ciekawy projekt, z którym warto się zapoznać.

OKRĘTY DO SOPOT.

Niemal każdego dnia letniego pojawia się na horyzoncie Gdyni jakiś duży pasażerski statek angielski, francuski, holenderski, belgijski czy norweski. Bardzo jednak rzadko statek ten zawija do gdyńskiego portu. W ogromnej większości wypadków płynie do Sopot i tam wyładowuje swych paruset pasażerów, których wielkie autocary uwożą na zwiedzanie Gdańska, aby następnie odstawić do kasyna sopockiego na tyle czasu przed odjazdem, że zdążą jeszcze przegrać trochę funtów, franków i guldenów.

DLACZEGO NIKT NIE ZAGLĄDA DO GDYNI?

Decydującym powodem jest niewątpliwie to, że Gdynia ma zagranicznemu turyście nie wiele do zaofiarowania. Jeśli towarzystwa okrętowe omijają Gdynię, to niewątpliwie dlatego, że obawiają się by większość wycieczkowiczów nie oświadczyła po powrocie: nie wiadomo po co kazali nam siedzieć tyle godzin w Gdyni. Tam nie ma nic do zobaczenia.

Bez przesady można powiedzieć, że Gdynia ma większe możliwości, niż jakiekolwiek inne miasto w Polsce na ściąganie turystów. Pod warunkiem, że coś im będzie miała do zaofiarowania. Ale co? — Oto pytanie najważniejsze.

WIĘC CO ROBIĆ.

Temu, który przybędzie na jeden dzień do Gdyni, trzeba pokazać w skrócie całą Polskę. Największą atrakcją turystyczną Polski jest jej folklor. Górale, huculi, sztuka ludowa, tańce ludowe — to co najwięcej bierze cudzoziemców. Gdynia musi turystom pokazać wielką rewję polskiego folkloru.

Wzorować możnaby się tu w dużej mierze na Skandynawji. Zarówno w Sztokholmie jak i w Oslo istnieją ciekawe muzea etnograficzne na wolnem powietrzu, muzea jedyne w swoim rodzaju. Zgrupowane są tu domki różnych prowincji kraju oraz różnych epok, stroje ludowe, w Oslo przeniesiono nawet żywcem do parku — muzeum, stary kościół drewniany, liczący setki lat.

CAŁA POLSKA W PARKU.

Wyobraźmy sobie teraz coś w tym rodzaju w Polsce. W pięknym parku rozsiane domki góralskie, huculskie, łowickie. Także jakiś dworek wiejski. Dalej rekonstrukcje starych drewnianych kościołów śląskich lub małopolskich. Wnętrza ozdobione dziełami sztuki ludowej. — Słowem wszystko to, czem zachwycają się u nas obcy.

W parku takim musiałby znaleźć się również i teatr, w którym odbywałyby się pokazy i przedstawienia góralskie, kurpiowskie i inne. Byłoby to atrakcją już nie tylko dla cudzoziemców, ale i dla swoich...

Uzupełnieniem takiego muzeum etnograficznego, któreby miało mało równych sobie w Europie, byłoby muzeum sztuki polskiej, choćby niewielkie, ale dające zwiedzającemu pojęcie o twórczości polskiej.

Gdy Gdynia to wszystko uzyska, gdy jeszcze wzbogaci się o projektowane monumentalne budowle, a przedewszystkiem bazylikę morską, to wówczas nie trzeba będzie propagandy aby okręty wycieczkowe zatrzymywały się na polskiem wybrzeżu. Tysiączne rzesze turystów przewijać się będą przez Gdynię, gdzie będą już miały „coś do zobaczenia".

Tak się w ogólności przedstawia budowa synarchicznego ustroju. Literaturę, oświetlającą poszczególne zagadnienia prawno-ustrojowe, oświatowe, ekonomiczne itd. nabyć można w Warszawie w Związku Synarchicznym, Bracka 18—30.

Ideje zawarte w synarchji są treścią, założoną w psychice rasy rodzimej — prowadzić one będą naród do podnoszenia poziomu moralnego i czci dla wyższych wartości życia i człowieka, aby stawał się on obrazem bożym w wysiłku samostworzenia, bo w upadku swoim podobny jest szatanowi, rozpętującemu zło i zniszczenie.

Spójnią, wiążącą dwoistość — jaka istnieje pomiędzy pojęciami tego rodzaju jak, dobro narodu, a sprawiedliwość społeczna — praworządność, a swoboda indywidualna jednostki — postępowość a zachowawczość konserwatyzmu — jest w ustroju synarchji w. w. Rada, której zadaniem będzie regulowanie i uzgadnianie woli zbiorowej narodu z racją państwa oraz wolą jego Autorytetu Najwyższego.

Prelegent widzi w dwoistości podobnej objak zdrowy, nawet konieczny dla równowagi i wyzwolenia pełnej twórczości duchowej narodu — pod warunkiem czynnika nadrzędnego — kierowniczego — i harmonizującego rozbieżności.

Czynnikiem takim w organizmie człowieka, albo zwierzęcia — jest psychizm, a ciałka krwi czerwone i białe prelegent porównuje do prądów dwóch, nurtujących zbiorowość społeczną. — Czerwone przedstawiają prąd radykalny, postępowy, dynamiczny — zaś białe obrazują konserwatyzm, zachowawczość, statyczność. Z chwilą usunięcia psychizmu, następuje walka pomiędzy ciałkami — tj. rozkład. Takim jest moment obecny tragicznej Hiszpanji.

Król nie mógł spełnić roli autorytetu moralnego, równoważącego pierwiastki obydwa narodu. Zapanowanie któregokolwiek prądu — jednostronne — prelegent uważa za zjawisko chorobowe, anormalne. Gorączka rewolucyjna ciągła, albo anemja bezwładu i zastoju nie sprzyja ewolucji narodowej. Tylko taki ustrój, który uwzględnia pożytek obydwóch kierunków i wykorzystuje je odpowiednio dla dobra całości i zgodnie z duchem czasu — może stać się pomocnym dla każdego narodu w naszych warunkach nowej ery, gdzie nie cywilizacja tylko, ale kultura ducha będzie grała rolę i stanie się probierzem w powszechnem szukaniu i realizowaniu w życiu Dobra i Prawdy.

Przyszły związek narodów, uzupełniających się swemi odrębnościami ducha i psychiki — służyć będzie temuż celowi, a stronę gospodarczą, jako fizjologiczną podstawę bytu, — rozwiąże w imię rozwoju i prymatu wyższej zasady człowieka, jego wartości moralnych i rozumowych.

W. GRZMIELEWSKA.

Banknot 20-tu markowy

W muzeum w Sidney, w Australji, umieszczony został niedawno egzemplarz jednego z najdziwaczniejszych banknotów, jakie kiedykolwiek były w obiegu. Posiada on wartość nominalną dwudziestu marek niemieckich, wydany jednak został na polecenie władz... australijskich. Banknot ten, stanowiący zdaniem znawców, istne curiosum, ma niezwykłą historję.

Niedługo po wybuchu wojny światowej niemieckie kolonje na Nowej Gwinei i wyspach sąsiednich zwiedzała australijska ekspedycja wojskowa.

W pewnym momencie sztab ekspedycji znalazł się zupełnie bez środków pieniężnych, nie było na żołd dla żołnierzy ani na zaopatrzenie oddziałów. Skomunikowano się drogą radjową z odpowiedniemi władzami w Melbourne, które upoważniły sztab ekspedycji do wydania własnych tymczasowych banknotów. Ponieważ działo się to na terytorjum kolonij niemieckich, banknoty miały opiewać na 5. 10 i 20 marek. Oficerowie australijscy przystąpili do dzieła. Przy pomocy najprymitywniejszych środków, na starej ręcznej prasie, używając zamiast farby drukarskiej, pasty do obuwia, pomieszanej z atramentem, wybito kilkadziesiąt sztuk banknotów, przyczem w braku innego papieru użyto zwykłego papieru do opakowania.

Ludność miejscowa, której płacono za dostawy temi banknotami, odniosła się do nich bardzo nieufnie i w krótkim czasie niemiecko-australijskie banknoty wycofane były z obiegu.

Niedawno odnaleziony został przypadkowo jeden z owych oryginalnych banknotów wartości 20 marek. Umieszczony został jako zabytek i dokument epoki w muzeum w Sydney.

Ludność polska w Litwie jest nierozerwalną częścią narodu polskiego

KRÓLEWEC. (Pat). W Kownie odbył się zjazd koleżeński członków Zjednoczenia Studentów Polaków uniwersytetu Witolda Wielkiego.

Zjazd uchwalił przez aklamację następującą rezolucję:

Polska młodzież akademicka w Litwie uważa, że ludność polska na Litwie stanowi nierozerwalną część całego narodu polskiego, którego członkami są wszyscy Polacy na świecie, bez względu na miejsce zamieszkania.

W ten sposób pojmowana zasada jedności narodowej winna być drogowskazem we wszystkich naszych poczynaniach i pracach społecznych.

Hitler ogranicza działalność niemieckiego T-wa kolonjalnego

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Berlina: Kanclerz Hitler jak mówią, postanowił ograniczyć znacznie działalność towarzystwa kolonjalnego niemieckiego.

Paraliż dziecięcy w Kanadzie

MONTREAL. (Pat). W całej Kanadzie panuje epidemja paraliżu dziecięcego, najwięcej wypadków, bo aż 250 w ciągu dwu miesięcy zanotowano w prowincji Mannitobie.

Stronnictwo socjalistyczne w Gdańsku rozwiązane

GDAŃSK. (Pat). Prezydent policji gdańskiej rozwiązał z natychmiastową ważnością stronnictwo socjalistyczne oraz wszelkie jego organizacje. Rozwiązanie nastąpiło, jak podaje prezydjum policji, na zasadzie par. 2 ustawy o stowarzyszeniach wobec nielegalnego posiadania broni i naruszenia postanowień przeciw sabotażowi

Płonące cysterny z benzyną

BRUKSELA, (Pat). Dnia 13 bm. wieczorem w Hemixem pod Antwerpją wybuchł pożar w czasie wyładunku parowca niemieckiego z benzyną. Zapaliły się obok stojące cysterny. Cystern tych jest tam 74, a zawierają po 300 litrów każda. Niebezpieczeństwo jeszcze nie jest zażegnane.

Ptactwo polarne zbiera się na polskiem wybrzeżu

KARWIA, (Pat). Pod Karwią i Jastrzębią Górą zaobserwowano nalot ptactwa polarnego w postaci różnych gatunków nurów, oraz innych reprezentantów Arktydy.

Ptactwo trzyma się wód terytorjalnych polskich. Przedwczesne pojawienie się ptactwa dalekiej północy Bałtyku stanowiłoby zapowiedź rychłej zimy.

Wizyta wojewody białostockiego

Wczoraj przybył do Wilna wojewoda białostocki p. Stefan Kirtiklis. P. wojewoda Kirtiklis złożył wizyty oficjalne panu wojewodzie i wicewojewodzie, inspektorowi armji gen. Dąb-Biernackiemu, JE. arcybiskupowi R. Jałbrzykowskiemu, prezesom Sądów, dyrektorowi Kolei i innym.

Jak reagujemy na wiadomość o uśmiechu fortuny

Ciekawe jest, jak różnie ludzie reagują na wiadomość o wygranej na loterji. Zależy to oczywiście od usposobienia, temperamentu, no i od tego, o ile wygrana zmienia sytuację życiową danej osoby.

Niewątpliwie u każdego wiadomość, że wygrał na loterji poważną sumę, wywołuje silny wstrząs psychiczny, gwałtowny odruch radości. Jeden objawia swą radość głośno, cieszy się ze swego szczęścia, nie ukrywa swej silnej emocji, jest wyraźnie wytrącony z równowagi. Inny zachowuje zupełny spokój, jest opanowany, stara się ukryć silne wzruszenie, jakiemu uległ i zachować zimną krew.

Faktem jest, że w pierwszej chwili na wieść o wygranej każdy niemal ulega oszołomieniu. Bo poprostu nie zdaje sobie sprawy ze szczęścia, jakie go spotkało.

— Kiedy dano mi znać, że na mój numer padł miljon — opowiada jeden ze szczęśliwców, najpierw uczułem jakąś zupełną pustkę myślową. Potem nie chciałem wierzyć, a następnie pierwszą myślą było, że nie muszę się już martwić, skąd wytrzasnę jutro na komorne. Poczułem niepohamowaną radość, której wcale nie starałem się ukryć. Zachowywałem zdaje się strasznie głupio, ale musiałem jakoś wyładować swą szaloną radość...

Każdy niemal dopytuje się następnie, kiedy będzie mógł podjąć wygrane pieniądze, czy będzie to gotówka, czek, czy przekaz, czy są jakieś dodatkowe koszty. Dowiedziawszy się, że wygraną podjąć może natychmiast i że oprócz ustawowego potrącenia w wysokości 20 proc. na rzecz Skarbu Państwa żadnych innych kosztów być nie może, szczęśliwy wybraniec Fortuny jest jeszcze bardziej uradowany.

Ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, każdy snuje plany, co zrobi z wygranemi pieniądzmi. Jeżeli ma długi, to pierwszą myślą jest, że spłaci je za jednym zamachem. Potem jeden myśli, że będzie mógł rozszerzyć swe przedsiębiorstwo, drugi cieszy się, że dopomoże rodzinie, inny wreszcie nie snuje żadnych planów, gdyż wygrana tak zupełnie zmieniła jego sytuację życiową, że ustosunkowanie się do niej wymaga dłuższego zastanowienia.

Większość wygrywających na loterji stara się podzielić z otoczeniem swem szczęściem pragnie sprawić bliskim jakąś przyjemność. Wielu też składa ofiary na rzecz sierotek, które wyciągają z kół wygrane. Z reguły każdy kto wygrał, oświadcza kategorycznie, że nie przestanie grać na loterji i wierzy, że szczęście nadal sprzyjać mu będzie.

Zdradliwa wymowa cyfr

(Blaski i cienie ruchu wydawniczego w Z. S. R. R.)

Cyfry mają magiczną siłę. Suche, statystyczne obliczenia sprawiają nieraz większe wrażenie, niż najefektowniejsze zwroty utalentowanego mówcy.. Nie dziw przeto, że są one ulubionym chwytem propagandy w ZSRR. W wykresach prac naukowych, na szpaltach pism codziennych i przez głośniki radjowe „urbi et orbi“ głosi się o gigantycznych rozmiarach produkcji sowieckiej, przytacza się miljonowe, zawrotne cyfry, przygnębiająco niewspółmierne z temi, do których przywykliśmy na stronicach „Małego Rocznika Statystycznego“. Jeśli jednakże bliżej przyjrzeć się tym cyfrom, podejść do nich nie od frontowej, reprezentacyjnej strony, a ustawić je w taki sposób, aby szeregami swemi nie zasłaniały istotnych rysów kryjącego się poza niemi życia, nagle — jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki — otwierają się przed obserwatorem zgoła nieoczekiwane perspektywy.

Proszę wziąć choćby dziedzinę produkcji książkowej: W r. 1935 drukarnie sowieckie wypuściły w świat **457 miljonów egzemplarzy** na ogólną sumę **523 miljonów rubli.** Istotnie — suma zawrotna i dość wymownie ilustrująca, jak pilną troską otaczają władze sowieckie oświatę, naukę i literaturę kraju, doskonale zdając sobie sprawę z ich niesłychanej siły, jako oręża w walce z „rozpadającym się światem kapitalizmu.“ Ale już to właśnie, że ZSRR nie posiada oblicza bezinteresownego mecenasa, pozwala przypuszczać, że nie literatura i nie nauka znajdą się na czele produkcji książkowej Sowietów. I tak jest istotnie. Proszę porównać:

Średni nakł. ZSRR	11.000 egz.
„ „ dzieł Gorkiego	55.000 egz.
„ „ „ Lenina	78.000 egz.
„ „ „ **Stalina**	**500.000 egz.**

Mowa Stalina na I konferencji „stachanowców“ została odbta **w pięciu miljonach** egzemplarzy, t.j. w nakładzie **pięciokrotnie** przewyższającym cyfrę, jaką otrzymamy z podsumowania nakładu 20 zeszłorocznych edycyj Gorkiego (1,1 milj. egz.).

Tak jest istotnie — odpowiedzą na to entuzjaści Sowietów — i niema w tem nic dziwnego. Wszakże wszyscy dobrze wiemy, że literatura agitacyjno propagandowa zawsze i wszędzie niejako z mocy swego charakteru — osiąga największe nakłady, podobnie jak sam rodzaj poezyj, lub ścisłych prac naukowym jest przyczyną, że rzeczy te rozchodzą się w niewielkiej stosunkowo ilości. To też nie wysokością nakładu, ale ilością wydanych książek powinna się ocenić rozmiary produkcji sowieckiej.

Zgoda i na to. Tembardziej, że tu właśnie nie spotkamy już tych zawrotnych, miljonowych cyfr, obliczonych na efekt zewnętrzny, że nasz ubożuchny dorobek wydawniczy w zestawieniu z temi właśnie liczbami statystyki sowieckiej wcale nie wypadnie tak skromnie i kuso. Oto cyfry: w r. 1935 zarejestrowano w ZSRR. (a więc na obszarze całej Republiki Sowieckiej!) — **42.378** tytułów, w Polsce zaś — **11.609.** Z sum tych na literaturę piękną przypada w Z. S. R. R. 3.594 książki (t. j. 8,5% całej produkcji książkowej), w Polsce zaś — 1.456 (co wynosi około 12,5% ogólnej ilości wydanych utworów). Proszę zestawić obszar i ilość ludności obu krajów —a zestawienie to rozwieje nieco mit o olbrzymim rozmachu produkcji sowieckiej.

Ale i tu możemy napotkać na pewne wątpliwości. Wszakże w dziedzinie literatury (tak pięknej, jak i naukowej) nie ilość lecz jakość jest decydującym czynnikiem. Książki polskie potrzebują wielu protekcyj i jeszcze więcej nakładów pieniężnych, aby wyjść poza granice kraju, podczas gdy dzieła sowieckie rozchodzą po całym świecie, wszędzie mają swych stałych odbiorców i popyt na nie wcale się nie zmniejsza. Jeśli się zważy jednak, że popularność tę zdobywa wyłącznie niemal beletrystyka i że zainteresowanie to wypływa raczej z pewnego snobizmu czytelników, wywołanego specyficznym egzotyzmem Z. S. R. R., a nie z „zachwytu“ wobec czystoliterackich wartości utworów, które najczęściej pozostają w odwrotnie proporcjonalnym stosunku do ich tupetu w propagandzie wszystkiego co sowieckie (a wszakżę tłumaczy się tylko co przedniejsze utwory literackie!) — to zgodzimy się z tem, że ilość tłumaczeń i popyt zagranicą nie może być odpowiednim miernikiem istotnej wartości książek sowieckich.

Mniej zawodną okaże się tu statystyka recenzyj, dość skrupulatnie przeprowadzana w Z. S. R. R. we wszystkich gałęziach nauki. Wolno bowiem przypuszczać, że książki o wybitnych naukowych, czy też literackich wartościach nie pozostają bez echa, że tylko w b. nikłym procencie mogą one znaleźć się wśród książek, które mimo tak wielkiej ilości czasopism Z. S. R. R. nie doczekały się ani jednej recenzji. A ilość tych książek nie jest w Sowietach tak mała, skoro w r. 1934 zrecenzowano zaledwie **8,5%**, a w r. 1935 — **10,5%** produkcji wydawniczej z okresu dwu ostatnich lat. (Należy przytem zaznaczyć, że tylko 58% tych recenzyj nie wysuwa żadnych zastrzeżeń w stosunku do omawianych wydawnictw). A więc **przeszło 90% książek sowieckich pominiętych zostaje milczeniem,** nie zasługuje na krótką bodaj wzmiankę i znaczeniem swem nie wykracza poza wartość ulotnych, agitacyjnych druczków? Czyżby to było możliwe? Tak przynajmniej mówią cyfry statystyk sowieckich i mówią bodaj prawdę — jakże można bowiem recenzować mowę Stalina, lub sprawozdanie z konferencji „stachanowców“ i czyż warto pisać o ósmem, czy dziewiątem zkolei wydaniu entuzjastycznej broszury o realizacji pięcioletniego planu?

Nie lepiej przedstawia się techniczne wykonanie książki sowieckiej. Każdego, ktokolwiek zetknął się z wydawnictwami Z. S. R. R. uderza przedewszystkiem dziwna nieco dysproporcja: obok luksusowych wydań o małym nakładzie i przeznaczonych do użytku szczupłego grona biurokratycznej elity, odbitych na doskonałym papierze i zachwycających pięknemi ilustracjami oraz ozdobną oprawą — b. często spotykamy te same książki w t. zw. „edycjach masowych“, odstręczających szarym, bibulastym papierem najgorszego gatunku, drobnym, niewyraźnym drukiem i tandetną, nieestetyczną oprawą. To są edycje dla zwykłych śmiertelników, dla „miljonowych rzesz pracującego ludu“, dla tych wszystkich, których nie stać na kupno porządnie wydanej książki. Jakże wymownie świadczą one o tym specyficznym „demokratyzmie“, który w państwie Stalina przybiera coraz jaskrawsze kolory!

Skoro już mowa o technicznem wykonaniu książki sowieckiej, to niesposób zamilczeć o zjawisku—drobnem wprawdzie — niemniej jednak ogromnie cha

(Dokończenie na str. 6-ej)

C. Z.

Zarządzenie o posiadaniu odbiorników radjowych

13 bm. weszło w życie rozporządzenie ministra poczt i telegrafów, wydane w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych, spraw wojskowych oraz przemysłu i handlu o radjofonicznych urządzeniach odbiorczych.

Według tego rozporządzenia aby mieć prawo nabycia, używania lub posiadania radjoodbiornika, należy uprzednio uzyskać radjofoniczną kartę rejestracyjną, która zawiera imię i nazwisko, zawód i adres osoby uprawnionej, miejsce założenia odbiornika, jego rodzaj oraz datę zarejestrowania. Karty rejestracyjne są imienne i nie mogą być odstąpione. Natomiast na okaziciela mogą być wydawane karty wyłącznie przedsiębiorstwom handlu radjofonicznemi urządzeniami odbiorczemi celem udzielenia tych kart osobom, otrzymującym radjoodbiornik na czas próby w ich lokalach.

Zgłoszenie o wydanie karty rejestracyjnej składa się w urzędzie pocztowym, najbliższym od miejsca zamieszkania. Kartę taką należy przechowywać w miejscu znajdowania się radjofonicznych urządzeń odbiorczych, a w przypadku utracenia jej należy uyskać duplikat w urzędzie, który wydał zgubioną kartę. O zmianach danych, objętych kartą rejestracyjną, posiadacz jej powinien niezwłocznie zawiadomić osobiście lub listem poleconym właściwy urząd pocztowy, który z kolei potwierdza odbiór zawiadomienia. To pisemne potwierdzenie należy przechowywać przy karcie rejestracyjnej jako jej część składową. Bez specjalnego zawiadomienia można przenosić radjoodbiornik z miejsca wskazanego w karcie rejestracyjnej na okres dłuższy, niż trzy miesiące i tylko w wypadkach wyjazdu do miejsc kuracyjnych, na letnisko, lub wycieczkę turystyczną.

Wygaśnięcie karty rejestracyjnej następuje przez zrzeczenie się jej w urzędzie pocztowym, w którym została wydana. W tym celu zrzekający się doręcza, lub przesyła listem poleconym urzędowi pocztowemu swą kartę rejestracyjną. Karta traci moc obowiązującą z dn. 1-ym miesiąca następującego po miesiącu, w którym ją zwrócono. Z dniem wygaśnięcia ważności karty radjoodbiornik należy doprowadzić do stanu nieużywalności przez usunięcie zeń lamp, bądź detektora, oraz usunięcie z lokalu anteny. Karty rejestracyjne i radjofoniczne urządzenia odbiorcze podlegają specjalnej kontroli zarządu pocztowego.

Do dnia 1-go stycznia 1937 r. upoważnienia wydane na prawo nabycia, założenia i użytkowania radjostacji odbiorczej, zastępują karty rejestracyjne. Abonenci radja, zarejestrowani przed wejściem w życie tego rozporządzenia, powinni do dnia 1-go listopada r. b. zgłosić urzędowi pocztowemu, który wydał upoważnienie, swoje imię i nazwisko, zawód i adres, miejsce założenia radjoodbiornika i jego rodzaj.

Rozporządzenie ministra poczt i telegrafów zawiera również przepisy o opłatach za abonament radjowy. MOGĄ BYĆ OD NICH ZWOLNIENI INWALIDZI WOJENNI, którzy nie posiadają innych źródeł utrzymania prócz zaopatrzenia z funduszów publiczn. OSOBY OCIEMNIAŁE, które wykażą się świadectwem ubóstwa, OSOBY I INSTYTUCJE, PRACUJĄCE NAUKOWO w zakresie radjotechniki.

Pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady Miejskiej

Stara sala w nowej szacie. Uczczenie pamięci prof. Safarewicza. Expose prezydenta miasta. Znowelizowanie statutu o podatku widowiskowym. 4-letni plan. Dodatkowy budżet betoniarni. O ciemnościach w ogrodach miejskich. Kiedy stanie pomnik Mickiewicza. Jak zatrudnić z pożytkiem 300 robotników w ciągu 25 lat. Wesoła dyskusja o niedżentelmeńskich psach i wściekłych kotach oraz o gazach arbonowych

Onegdaj, po blisko trzymiesięcznej przerwie, odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady Miejskiej. Było to zarazem pierwsze posiedzenie obecnej Rady M. odbyte nie w sali Izby Przemysłowo-Handlowej, którą się remontuje, lecz w dawnej sali obrad w gmachu magistrackim przy ul. Dominikańskiej. Radni, którzy oddawna już nie odwiedzali magistratu byli mile zdziwieni odświętnym wyglądem odremontowanej sali. Stwierdzono, że było tam milej i przytulniej. Być może ta okoliczność wpłynęła na b. rzeczowy tok obrad i owocność posiedzenia, które ze względu na ilość poruszonych spraw niewątpliwie pobiło dotychczasowy rekord.

Otwierając posiedzenie prezydent miasta wspomniał o stracie, którą poniosły samorząd i społeczeństwo wileńskie spowodu zgonu b. radnego miejskiego, b. ławnika, członka Zarządu KKO oraz delegata miejskiego w Zarządzie Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych ś. p. prof. Safarewicza. Pamięć jego R. M. uczciła przez powstanie.

Następnie prezydent w obszernem przemówieniu zaznajomił radnych z uchwałami magistratu i ich wykonaniem. P. prezydent zatrzymał się nieco obszerniej na 4-letnim planie inwestycyjnym magistratu (o którym już donosiliśmy w swoim czasie), podkreślając, że plan ten zdołano opracować dotychczas jedynie w ogólnych zarysach.

Z referatu p. prezydenta dowiedzieliśmy się, że magistrat wyasygnował już 25 tysięcy zł. na odzież i obuwie dla biednych dzieci szkół powszechnych. Skolei była mowa o robotach brukarskich, o poszerzeniu i uregulowaniu ul. Portowej, o budowie stacji hydroforowej celem zaopatrzenia dzielnicy Nowo-Świeckiej w wodę, o pracach przy remoncie ratusza i t. p.

* * *

Po zreferowaniu wniosku o dodatkowym budżecie dla betoniarni miejskiej na r. 1936/37 i jego uchwaleniu, rozpatrzono sprawę znowelizowania statutu podatku od widowisk. Według znowelizowanego statutu kina płacą podatek w wysokości 35 proc. od cen biletów za wyświetlanie filmu, niezaopatrzonego w stempel „temat polski" i 3 proc. za film zaopatrzony w taki stempel. Ponadto w razie złożenia przez poszczególnego właściciela kina pisemnej deklaracji w której zobowiązuje się wyświetlać conajmniej 10 proc. pełnoprogramowych filmów polskich w ciągu roku, popartą odpowiednim wnioskiem Wojewódzkiego Związku Właścicieli Kin — zarząd miejski może mu przyznać specjalną ulgę. Następnie po załatwieniu kilku spraw formalnych o mniejszem znaczeniu oraz po wyborach nowego członka na miejsce ś. p. profesora Safarewicza do Rady Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i nowego członka na miejsce p. Fieldorfowej do radzieckiej Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej, R. M. przystąpiła do rozpatrzenia całego szeregu wniosków, interpelacyj i zapytań, niewątpliwie interesujących szeroki ogół wilnian.

W odpowiedzi na zgłoszoną interpelację w sprawie niedostatecznego oświetlenia ogrodu Bernardyńskiego i Cielętnika, co ułatwia rozmaitym opryszkom i mętom społecznym ukrywanie się po ogrodach miejskich, które stają się wprost niedostępne z nastaniem zmroku, p. prezydent, uznając słuszność interpelacyj, wyjaśnia, że sam już zwrócił na to uwagę. Pewnego razu widział nawet — jak lustrujący ogród policjant musiał nawet na pryncypalnych alejach korzystać z kieszonkowej latarki, by rozproszyć panujący tam mrok. Dr. Maleszewski zapowiedział, że magistrat rychło zajmie się tą sprawą.

Druga interpelacja miała charakter zapytania: interpelanci pytali, czy magistrat ustalił z czyjej winy w dniach 5 i 6 września został przerwany dopływ prądu do miasta i czy winni zostali ukarani! Prezydent miasta wyjaśnił, że sprawa ta jest obecnie badana przez Komisję Dyscyplinarną, wobec czego byłoby niecelowem omawiać szczegółowo sprawę na R. M. zanim nie zapadnie decyzja Komisji Dyscyplinarnej.

Inżynier Jensz wyjaśnił dodatkowo, że przyczyną przerwania kabla było jego wadliwe ułożenie. Kabel nie został ułożony wężykowato, lecz był naciągnięty i pod naporem przesyconej deszczem ziemi pękł. Prez. Maleszewski dodał jeszcze, że miasto zapasowego kabla nie miało ze względu na ciągły brak pieniędzy.

Następnie zapytano, czy magistrat przedsięwziął jakieś środki celem wprowadzenia w życie nowej ustawy ubojowej, czy poczynione zostały odpowiednie inwestycje i jakim sposobem odbywa się ubój obecnie. Prezydent miasta wyjaśnił że, niestety, miasto nie posiada odpowiednich środków na zupełną przebudowę rzeźni. Niemniej jednak piwnice zostaną wybudowane i narzędzia, służące do nowoczesnego uboju zostaną zakupione.

* * *

Poruszając aktualną sprawę pomocy bezrobotnym na czas zimowy, p. prezydent miasta oświadczył, że doceniając ważność tego zagadnienia, Zarząd Miejski postanowił w najbliższym czasie, prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu zwołać w tej sprawie specjalne posiedzenie. Prezydent Maleszewski uważa, że sprawa ta, ze względu na jej wagę, powinna zainteresować pp. Radnych. Przy okazji prezydent Maleszewski poinformował radnych o ciekawym projekcie zbudowania w Wilnie miejskiej fabryki kostki kamiennej. Ponieważ magistrat planuje wyłożyć wszystkie ulice kostką kamienną, a jest w Wilnie do wybrukowania ponad 100 kilometrów jezdni, fabryka ta mogłaby zatrudniać stale od 200 do 400 robotników w ciągu 25 lat. Robotnicy mogliby się kwalifikować i uzupełniać swoją wiedzę fachową, a nawet wysłużyć sobie prawa emerytalne.

Piękny i pożyteczny projekt zostanie niewątpliwie wzięty pod uwagę na przyszłych obradach komitetu zorganizowania akcji pomocy dla bezrobotnych na ciężki okres zimowy.

* * *

Złożona również została interpelacja w sprawie pomnika Adama Mickiewicza. Sprawa ta oddawna już budzi zainteresowanie szerokiego ogółu. Nikt dokładnie nie jest poinformowany w jakiem stadjum znajdują się prace przygotowawcze, co robi Komitet budowy pomnika i kiedy wreszcie przystąpi się do jego budowy. Prezydent Maleszewski wyjaśnił, że firma „Łubowiecki" w Warsz., która otrzymała od Komitetu zamówienie na wykonanie robót kamieniarskich zwróciła się do magistratu z prośbą o ponaglenie przewozu tych kamieni do Wilna, ponieważ cała fabryka jest już niemi zawalona i przeszkadzają w pracy. Prezydent miasta wyjaśnił, że o ile kamienie te zostaną przysłane do Wilna, zarząd miasta zapłaci koszty transportu. Ponadto okazuje się, że Komitet Budowy Pomnika jest obecnie zdekompletowany, co tamuje jego działalność. W najbliższym jednak czasie ma być skompletowany i wówczas sprawa budowy pomnika wkroczy w stadjum ostatecznej realizacji.

* * *

Akcent wesołości wniosło na posiedzenie Rady Miejskiej zapytanie doktora Wygodzkiego, czemu Zarząd Miejski nie przedsiębierze środków dla ochrony obywateli od bezpańskich psów, wałęsających się po mieście, bez kagańców i zagrażających bezpieczeństwu, a szczególnie nogom i łydkom przechodniów. Prezydent Maleszewski w dowcipnej odpowiedzi wyjaśnił, że z temi psami to magistrat wogóle ma biedę. Pies wogóle cieszy się w Wilnie wielkiem poszanowaniem, lecz nie szanuje magistrackich trawników, depcze je i zaśmieca. Trudno, trzeba się z tem zgodzić, lecz grozi znacznie większe niebezpieczeństwo — wściekłe koty. Pan prezydent słyszał mianowicie, że w Warszawie już notowano kilka wypadków wścieklizny wśród kotów i że o tem warto pomyśleć

Doktór Wygodzki skolei odciął się, że koty dostały wścieklizny, ponieważ zostały pokąsane przez wściekłe psy.

Sprawa ta wywołała dość ożywioną dyskusję, prowadzoną zresztą w bardzo wesołym i dobrodusznym nastroju.

Pod koniec poruszona została sprawa osławionych już „gazów" „Arbonów", o której tyle się już mówiło. Prezydent miasta wyjaśnił, że na najbliższem posiedzeniu magistratu rozpatrywana będzie sprawa koncesji autobusowej i że on, jako przełożony Gminy, weźmie tę okoliczność pod rozwagę.

Na tem posiedzenie zakończono. Rozchodząc się radni w większości wypadków debatowali nadal na temat... bezpańskich psów i wściekłych kotów. (C.)

Zdradliwa wymowa cyfr

(Dokończenie ze str. 5-ej)

rakterystycznem dla produkcji Z. S. R. R., gdzie w pogoni za rekordową ilością egzemplarzy zapomina się często o należytem, sumiennem wykonywaniu obowiązków. Któżby tam bowiem zwracał uwagę na taki drobiazg, jak prawidłowa kolejność poszczególnych arkuszy książki, skoro decydującą miarą w ocenie pracy jest ilość oprawionych książek i czas wykonywania tej czynności? To też zdefektowane książki, najdziwaczniej nieraz zniekształcone wskutek pośpiechu i niedbałości wykonania, osiągnęłyby niewątpliwe rekord światowy, gdyby i w tej dziedzinie przeprowadzano odpowiednio obliczenia. Niestety, oficjalna statystyka milczy o tem wstydliwie. Zabierają zaś głos czytelnicy, ci właśnie, których kosztem osiąga się podobne „rekordy". Jeden z nich w taki oto sposób skarży się z powodu przekładu z literatury amerykańskiej, w którym jeden z arkuszy zastąpiono szesnastu stronicami z książki pisarza sowieckiego:

> „Trudno istotnie odgadnąć, jaką niespodziankę kryje w sobie kupiona książka. Autor tych słów zebrał swoistą kolekcję „monstrów". Znajduje się w niej zbiór nowel, w którym pewne opowiadania powtarzają się dwukrotnie kosztem innych, wymienionych w spisie rzeczy, — książka T. Manna, w której dziesiątki stronic wszyte zostały „do góry nogami" — powieść Dreisera, w której koniec został przemieszczony na początek, a początek na koniec. — tom wierszy Verhaerena, gdzie w sam środek wstawiono stronice, lśniące niepokalaną czystością, wolne od jakichkolwiek znaków drukarskich i przeznaczone widocznie dla notatek czytelnika". („Literaturnaja Gazieta", 1936, nr. 45).

Widocznie sprawa technicznego wykonania książki stała się ostatnio niezwykle palącą kwestją, skoro władze partyjne przystąpiły energicznie do zlikwidowania istniejącego dotychczas stanu. Przygotowano specjalny projekt, który przez oparcie nowego systemu pracy na zasadzie t. zw. „socjalistycznej rywalizacji" dąży do wzbudzenia wśród robotników sztucznego entuzjazmu, oraz wprowadza w stosunki między poszczególnymi wykonawcami książki metodę „wezwań do współzawodnictwa" w zakresie spełnianych obowiązków. Trudno jednak wróżyć tym metodom szczególne powodzenie. Stare, doświadczone wróble nie pójdą na plewy, a sztucznie wywołany entuzjazm i frazesy wezwań do „socjalistycznego współzawodnictwa" dopiero wtedy nabiorą rumieńców życia, gdy poza niemi zabrzęczy moneta. Ale i o tem pomyślano już w Rosji sowieckiej: coraz częściej i głośniej podkreśla się konieczność zaostrzenia kar pieniężnych za niesumienne wykonywanie obowiązków i znienawidzony system „potrąceń" za „braki" coraz powszechniej ugruntowuje się w ZSRR. jako najskuteczniejsza metoda w walce o podniesienie poziomu wykonywanej pracy.

Zupełnie jak w starym „rozkładającym się świecie kapitalizmu".

C. Z.

Wileńska stacja radjowa będzie wzmocniona

W związku z rozbudową nowej stacji radjowej na Lipówce przyjechał do Wilna naczelny dyrektor techniczny Polskiego Radja inż. Władysław Heller, który kieruje osobiście dalszemi robotami.

Jak wiadomo — stacja radjowa na Lipówce zostanie znacznie wzmocniona i będzie pracować o mocy 50 kw. (obecna stacja pracuje na 16 kw.). Za parę więc dni całkowity program będzie nadawany za pośrednictwem nowej stacji radjowej.

Szczegóły tragicznej śmierci dyr. Siła-Nowickiego

Nadeszły szczegóły tragicznej katastrofy samochodowej, w której zginął ś. p. inż. S. Siła-Nowicki wieloletni dyrektor departamentu dróg kołowych min. Komunikacji.

Dyr. Siła-Nowicki udał się w służbową podróż inspekcyjną na teren województwa poleskiego. Dyr. S. Nowicki wyjechał z Warszawy samochodem służbowym min. Komunikacji typu Fiat 524. Wóz obsługiwał jeden z najstarszych i najlepszych szoferów min. Komunikacji, pracujący bez przerwy od lat kilkunastu, 50-letni Józef Rutkowski. Podróż do Brześcia przeszła bez przeszkód.

Z Brześcia dyr. Siła-Nowicki udał się w towarzystwie wicewojewody poleskiego p. Jana Radwańskiego oraz naczelnika wydziału komunikacyjno-budowlanego woj. pol. — inż. Trylińskiego na szosę, prowadzącą na Kobryń—Pińsk, w celu dokonania inspekcji nowobudującego się odcinka szosy.

— DYR SIŁA-NOWICKI SAM PROWADZIŁ AUTO, szofer siedział obok z przodu, na tylnych siedzeniach wicewojewoda Radwański oraz inż. Tryliński. Na przedmieściu Brześcia o 4 km. od centrum miasta samochodowi zajechała drogę furmanka. Kierowca skręcił raptownie, ominął prawidłowo jadący wóz, lecz nie zdążył prześlizgnąć się obok innej furmanki, naładowanej cegłami, jadącej środkiem szosy — samochód uderzył przodem w furmankę. Gwałtowne uderzenie przy sporej szybkości wytrąciło zupełnie samochód z kierunku biegu. Jednocześnie prawdopodobnie kierowca zbyt gwałtownie przyhamował. Limuzyna odbiła się od wozu, skręciła gwałtownie w bok i całym rozpędem runęła na przydrożne drzewo rozbijając się doszczętnie.

Siedzący przy kierowcy dyr. Siła-Nowicki uderzył głową o szybę i ramę, a kierownica zgniotła mu klatkę piersiową. Dyr. S. Nowicki zginął na miejscu. Twarz zmarłego jest zupełnie zniekształcona — odłamki szyb zmasakrowały głowę.

Siedzący obok dyr. Siły-Nowickiego szofer ministerstwa — Józef Rutkowski doznał tak silnych obrażeń wewnętrznych, że zmarł wkrótce po przewiezieniu do szpitala w Brześciu.

Siedzący na tylnych siedzeniach inż. Tryliński i wicewoj. Radwański wyszli z groźnej katastrofy względnie pomyślnie, wicewoj. Radwański został względnie lekko pokaleczony w głowę odłamkami szyb, inż. Tryliński zranił się w nogę, doznał ogólnego wstrząsu i pokaleczył się niegroźnie odłamkami szkła.

Mimo krwawiących ran ciętych, ogólnych obrażeń i szoku nerwowego wicewojewoda Radwański zdołał wydobyć się ze szczątków samochodu i przystąpił natychmiast do ratowania towarzyszów.

W kilka minut po wypadku pośpieszyli na pomoc jadący szosą woźnice. Wkrótce nadjechał autobus kursujący między Brześciem a Kobryniem. Autobusem tym przewieziono ofiary wypadku do szpitala miejskiego w Brześciu.

Do tej chwili w szpitalu znajduje się inż. Tryliński — stan zdrowia inżyniera jest dobry. Stan zdrowia wicewojewody Radwańskiego jest o tyle dobry, że wicewojewodę przeniesiono do mieszkania prywatnego.

We wtorek rano w miejscowym szpitalu dokonano sekcji zwłok ś. p. inż. Siły-Nowickiego oraz szofera ś. p. Józefa Rutkowskiego.

Do Brześcia przybyła natychmiast po otrzymaniu wiadomości o katastrofie małżonka ś. p. inż. Siły-Nowickiego. Zwłoki ś. p. dyr. Siły-Nowickiego oraz szofera Rutkowskiego zostały przewiezione specjalnym wagonem z Brześcia do Warszawy.

•

Dyr. Siła-Nowicki urodził się w r. 1889 w Olszanie (ziemia kijowska). Ukończył gimnazjum w Moskwie, a następnie Instytut Inżynieryjny Dróg i Mostów także w tem mieście.

W r. 1913 inż. Siła-Nowicki objął pracę w biurze studjów zarządu b. kolei wiedeńskiej Po wojnie w r. 1919 wrócił z Rosji do Warszawy i pracował jako kierownik biura studjów odcinka kolejowego Kutno—Strzałków. W r. 1921 przeszedł na stanowisko kierownika wydziału drogowego Okręgowej Dyr. Rob. Publicznych w Nowogródku, w r. 1925 przeniesiono go do Wilna, a następnie do Krakowa.

W czerwcu 1933 roku inż. Siła-Nowicki został mianowany inspektorem głównej inspekcji Min. Komunikacji, a w grudniu 1933 r. dyrektorem departamentu drogowego. Na tem stanowisku pozostawał aż do zgonu.

S. p. dyr. Siła-Nowicki odznaczony był Krzyżem Oficerskim orderu Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi

Chleb może potanieć

Importujemy żyto. Nabiał jest tańszy. Drzewo podrożało o 40 proc. Walka ze spekulacją węglem

Znowu chleb podrożał. Pisaliśmy wczoraj o przyczynach zwyżki cen zboża i wyraziliśmy przypuszczenie, że ceny chleba mogą również zwyżkować w dalszym ciągu. Zbiegło się to z uchwałą konferencji piekarzy i przedstawicieli władz w starostwie grodzkiem, podnoszącą cenę pieczywa od 2 do 3 groszy na kilogramie. Jest to zwyżka większa niż w ubiegłym tygodniu, w którym również na podobnej konferencji podwyższono ceny o 1 gr. do 2 gr. na kilogramie.

Żądania piekarzy w sprawie zwyżki cen pieczywa są słuszne i wynikają ze zwyżki cen mąki, co się łączy wogóle z trwającą do dziś zwyżką cen zboża.

Świat pracy, szczególnie warstwy biedne, jest zaniepokojony tem zjawiskiem. Dalsza zwyżka cen chleba może niewątpliwie odbić się na równowadze szczupłych budżetów tych warstw. Dlatego też pytanie — JAK BĘDĄ KSZTAŁTOWAŁY SIĘ CENY PIECZYWA W NAJBLIŻSZEJ PRZYSZŁOŚCI jest dziś tematem dnia.

WILEŃSZCZYZNA IMPORTUJE.

Ceny zboża w Polsce w dalszym ciągu wykazują mocną tendencję zwyżkową. Wczoraj Gdańsk płacił za 100 kg. żyta 20.50 zł. — to jest o 5 proc. więcej niż przed dwoma dniami — w poniedziałek.

Gdańsk w dalszym ciągu wchłania olbrzymie transporty zboża z Polski. Idą te transporty przeważnie z Poznańskiego i południowo - wschodnich województw Polski.

Wileńszczyzna w tym eksporcie nie bierze udziału. Jak dotychczas, nie wysłano stąd ani jednego wagonu. Wprost przeciwnie. MŁYNY WILEŃSKIE DOTKLIWIE ODCZUWAJĄ BRAK PODAŻY ŻYTA na rynkach MIEJSCOWYCH i zmuszone są sprowadzać żyto wagonami z wojew. białostockiego i nowogródzkiego, a ostatnio także i z poleskiego.

Brak podaży żyta na Wileńszczyźnie nie należy tłumaczyć nieurodzajem tegorocznym. Jest to na naszym terenie objaw normalny w tym okresie. Rolnik Wileńszczyzny, posiadający zboże na sprzedaż w niewielkich ilościach, wywozi je na rynek znacznie później.

Z tego też względu obserwujemy obecnie stosunkowo dużą rozpiętość cen chleba w Wilnie i w miasteczkach prowincjonalnych, które czynią zakupy żyta bezpośrednio na rynkach miejscowych. Naprzykład w Oszmianie chleb razowy kosztuje o 5 gr. taniej na klg. niż w Wilnie.

MA NASTĄPIĆ ZNIŻKA

Sfery handlowe przewidują mimo wszystko spadek cen żyta w najbliższym czasie. Nastąpić ma to naskutek interwencji władz centralnych.

Mianowicie, mówi się, że już dzisiaj 15 bm. mają być zniesione premje eksportowe na zboże. Posunięcie to odrazu zahamuje tempo eksportu i spowoduje spadek cen, jeżeli oczywiście Gdańsk nie zareaguje na to kilkuzłotową podwyżką. Wszystko zaś przemawia za tem, że „skoku" takiego nie zrobi.

Przewidywany więc jest spadek cen żyta o 2.50 złotych na 100 kg. Pociągnęłoby to za sobą zniżkę cen chleba do 2 groszy na klg. razowca.

Trzeba tu podkreślić, że ta ewentualna zniżka cen żyta nie wpłynęłaby na sytuację na naszych rynkach. Rolnik nie powinien więc z tych przewidywań wyciągać ujemnych wniosków dla siebie.

W razie zniesienia premij eksportowych spadną prawdopodobnie także ceny owsa i jęczmienia. Oczywiście w nieduży procencie.

To wszystko wpłynęłoby niewątpliwie na odprężenie sytuacji, nie pozbawiając jednocześnie rolnictwa pewnych zdobyczy w dziedzinie cen zbóż.

NABIAŁ I JAJA.

A jak kształtują się obecnie ceny innych produktów rolnych? Przedewszystkiem ceny nabiału. Otóż tu obserwuje się wprawdzie zwyżkę cen, normalną dla jesieni, jednakże tempo tej zwyżki jest o wiele słabsze, niż w roku ubiegłym w tym samym okresie, a przez to i ceny są obecnie niższe, niż w roku ub. Narazie nic nie wskazuje na to, aby miała nastąpić jakaś gwałtowna zwyżka. Raczej można spodziewać się, że tegoroczne ceny będą niższe niż w ub. roku.

Również ceny jaj zwyżkują normalnie dla okresu jesiennego i tu można nie obawiać się gwałtownych skoków.

OPAL DROŻEJE.

Niezwykle ważną dla budżetów domowych w okresie zimy jest cena opału. Otóż na tym odcinku wieści są mniej pocieszające.

Zwyżka cen drzewa, sprzedawanego na rynkach miejscowych i eksportowanego zagranicę przez Dyrekcję Lasów rozpoczęła się w lipcu. Wpłynęło na to spoczątku zwiększone zapotrzebowanie przez państwa zachodnio — europejskie, które wzmogły znacznie tempo swoich zbrojeń. Potem zaś przyłączyły się do tego nastroje dewaluacyjne i zwiększona konsumcja wewnątrz kraju. Jak wiemy rok bieżący był bardzo ożywiony w budownictwie, tak, iż obecnie odczuwa się nawet głód drzewa budulcowego.

Drzewo opałowe oczywiście także zwyżkowało.

Ogólna zwyżka cen drzewa w ostatnich miesiącach dochodzi do 40 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

W obecnej chwili trwa w dalszym ciągu tendencja zwyżkowa Za jakie trzy tygodnie spodziewane jest ustalenie się cen drzewa. Zależy to od sytuacji na rynku angielskim.

INGERENCJA WŁADZ ADMINISTRACYJNYCH.

Drzewo opałowe w Wilnie zwyżkuje. Metr sześcienny brzozy kosztował niedawno 10.50, dziś żądają już 11.50 i 12 złotych.

Ostatnio zaobserwowano nieuzasadnioną zwyżkę cen węgla w detalu. Władze administracyjne mają położyć kres nieuczciwej spekulacji.

Przy okazji można dodać, że władze administracyjne zamierzają także wpłynąć na zniżkę cen cegły. Wprawdzie sądzę to trochę spóźnione, bo sezon budowlany już się kończy ,ale niewątpliwie pożyteczne.

Tak więc przedstawia się sytuacja z cenami niektórych artykułów pierwszej potrzeby. Najbliższe dni mogą przynieść szereg zmian. (w)

Ceny w Wilnie

Centralne Biuro Statystyczne sporządziło wykaz cen niektórych artykułów w hurcie i detalu, notowanych na rynkach wileńskich w dn. 9 bm. w złotych za 1 kg:

Chleb żytni przem. 55% — 0,30; chleb żytni przem. 75% — 0,28; chleb żytni razowy 98% — 0,22; chleb pszenny prz. 65% — 0,50. Mąka pszenna — 0,35 — 0,45; mąka żytnia razowa — 0,19 — 0,20; mąka żytnia pytlowa — 0,30. Mięso wołowe — 0,80 — 1,00; mięso cielęce — 0,70 — 1,00; mięso baranie — 0,70 — 1,00; mięso wieprzowe — 1,10 — 1,20. Karpie żywe — 1,60 — 1,80; karpie drobne — 1,40 — 1,60; karpie śnięte — 1,20 — 1,60. Szczupaki żywe — 2,00 — 2,50; szczupaki śnięte — 1,20 — 2,00; sielawy drobne — 1,20; okonie — 1,00 — 1,40; płotki — 0,60 — 1,20; ziemniaki — 0,04 — 0,05; kapusta 0,07 i pół — 0,10; marchew — 0,15 — 0,20; buraki 0,07 — 0,12; brukiew — 0,07 — 0,10; cebula — 0,15 — 0,20; masło świeże — 2,00 — 2,60; masło solone — 2,00 — 2,20; mleko za 1 litr — 0,15 — 0,20; śmietana za 1 litr — 0,80 — 1,00; jaja za 1 szt. — 0,07 i pół — 0,12.

Papierówka — 11,50 za m.; meter sosn. eksp. — 44,00 — 46,00 za 1 m^3; meter świerk. — 40.00 — 42,00 za 1 m^3.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Oddział w Wilnie notował w dniu 13 bm. następujące ceny nabiału i jaj:

Masło za 1 kg. wyborowe hurt — 2,75; detal — 3; stołowe hurt — 2,65; detal 2,90; solone hurt — 2,65; detal — 2,90.

Sery za 1 kg edamski czerwony hurt — 1,80; detal — 2,20; edamski żółty hurt — 1,50; detal — 1,80; edamski litewski hurt — 1,40; detal — 1,701,70. Jaja Nr. 1 kopa 7,26; sztuka —,13; Nr. 2 kopa — 6,60; sztuka —,12; Nr. 3 kopa — 6,—; sztuka — 11.

KURJER SPORTOWY

Czy wygramy z Brygadą?

Niedziela 18 października. Mecz rewanżowy z Brygadą. Pierwszy mecz zakończył się przegraną WKS. Śmigły 0:2. Czy wygramy rewanż? Czy przydadzą nam się ewentualnie zdobyte dwa punkty?

Są to pytania, które cisną się każdemu sportowcowi Wilna przed pójściem na mecz.

Jeżeli nawet te dwa punkty, na które liczymy, nam nie przydadzą się przy ostatecznym rozrachunku z Cracovią, AKS. z Brygadą, to w każdym bądź razie zwycięstwem nad Brygadą nieco poprawimy poważnie nadwyrężoną reputację sportową Wilna. Przecież po meczu ostatnim z AKS po sromotnej porażce 1:6 mówiło się ze smutkiem, że piłkarstwo Wilna skompromitowało się, a gdy nadeszły echa ze stadjonu, gdy dowiedzieliśmy się, że gdyby nie przytomna gra Czarskiego, wynik mógłby być dwucyfrowy, to już doprawdy było bardzo przykro. To też teraz jest okazja do pokazania przynajmniej u siebie na boisku i pokonania Brygady, która nie jest tak bardzo słabą drużyną, jak napozór wydawało się.

Zwycięstwo zawsze się przyda. Zresztą nie można nigdy na te sprawy zapatrywać się z punktu widzenia „kupieckiego rachunku", bo zwycięstwo sportowe ma zawsze swoją wartość już nietylko propagandową, ale i psychiczną. Wiemy, że piłkarze nasi załamali się psychicznie, ale niech „żywi nie tracą nadziei". Musimy koniecznie wygrać z Brygadą, bo jeżeli przegramy, nie warto już będzie wówczas grać z AKS. i jechać do Krakowa na rewanż z Cracovią.

Niedzielny więc mecz z Brygadą dla WKS. Śmigły mieć będzie znaczenie zasadnicze. Jak grać, żeby wygrać? Nie czas teraz na naukę, ale drużyna WKS. Śmigły grająca zawsze z wielką ambicją ma szerokie możliwości. Trzeba tylko umieć możliwości wykorzystać, a więc nie bawić się piłką pod bramką, a strzelać z każdej pozycji. Niech nie obciąże strach paniczny naszych napastników, którzy lękają się strzelać, niech z wiarą we własne siły grają tak, jak grali w czasie niejednego meczu towarzyskiego, wówczas gdy nad stadjonem nie zawisała wielka stawka.

Dać z siebie wszystko. Trzeba przecież nareszcie przynajmniej jeden mecz wygrać. Wierzymy, że WKS. Śmigły tak poprowadzi walkę że będziemy z niej zadowoleni.

Przykro jest pisać o swoich graczach ostre słowa, ale musimy w sporcie szukać prawdy, która przeważnie leży tam, gdzie znajduje się zwycięstwo.

Całe sportowe Wilno pragnie zwycięstwa nad Brygadą. Nie znaczy to jednak wcale, żebyśmy mieli już przed meczem krytycznie być ustosunkowani do Brygady. Nie! Wręcz odwrotnie. Chcemy piłkarzy Częstochowy powitać serdecznie, w sposób sportowy. Chcemy w drużynie Brygady widzieć przeciwnika, z którym się będzie walczyło szlachetnie, ale któremu darmo nie odda się dwóch punktów.

Niedzielny mecz kosztować nas będzie dużo nerwów. Przeczuwamy aż nazbyt dobrze, że będzie to mecz „gorący", lecz czyż ta gorączka walki sportowej ma koniecznie osłabić znaczenie meczu i wpłynąć na dobrą jak dotychczas opinję sportową WKS. Śmigły, który uchodzi w świecie sportowym za drużynę gentelmeńską i ambitną.

Jedno z pism sportowych wydrukowało przed paru tygodniami artykuł nasycony nienawiścią do sportu piłkarskiego Wilna. Artykuł ten zatytułowany został „Idę mordować" — mordować dlatego, że Wilno gdy wejdzie do Ligi, stanie się miastem siejącem spustoszenie w piłkarstwie polskiem. Nie chcemy dyskutować na temat wysoce niesportowego stanowiska, ale jeżeli wspomnieliśmy o tym artykule to dlatego, że Wilno nigdy nie krzyczało, że pójdzie mordować tych, którzy krzywdzą sport wileński. Pamiętamy dobrze głośną aferę hokejową, pamiętamy te liczne wiece protestacyjne, bo Wilno stale jest omijane przez Warszawę, ale my nikogo nie chcemy kamienować. Wilno to miasto sportowe. Chociaż nie posiadamy ligowej drużyny, chociaż sport stoi u nas na niższym poziomie, niż w innych miastach, jednak potrafimy zawsze zachować umiar i pogodzić się z losem, nawet niesprawiedliwym nieraz, a cieszyć się sukcesem i awansem sportowym.

Chcielibyśmy, żeby słowa nasze dotarły do Częstochowy, żeby o stanowisku naszem dowiedziały się w pierwszym rzędzie PZPN., a potem wszyscy nasi przeciwnicy drużyn piłkarskich. J. N.

OSTATNIE MECZE LIGOWE.

Do końca tegorocznych rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Ligi pozostały jeszcze trzy niedziele gier. Program przedstawia się następująco:

18 bm.: Legja — Śląsk w Warszawie, Wisła — Dąb w Krakowie, Warta — Warszawianka w Poznaniu, ŁKS. — Pogoń w Łodzi, Ruch — Garbarnia w Wielkich Hajdukach. Tegoż dnia o wejście do Ligi walczyć będą: Amatorski K. S. — Cracovia i ŚMIGŁY — BRYGADA.

25 bm.: Warszawianka — Garbarnia w Warszawie, Wisła — Ruch w Krakowie, ŁKS. — Legja w Łodzi, Śląsk — Dąb w Katowicach, Warta — Pogoń w Poznaniu. O wejście do Ligi walczyć będą: CRACOVIA — ŚMIGŁY i Brygada — AKS.

1 listopada: Legja — Wisła w Warszawie, Garbarnia — Śląsk w Krakowie, Pogon — Warszawianka we Lwowie, Ruch — Warta w W. Hajdukach, Dąb — ŁKS. w Katowicach. O wejście do Ligi: Cracovia — Brygada i ŚMIGŁY — AKS.

MATEMATYKA W LEKKIEJ ATLETYCE.

W roku przyszłym odbędzie się w Oslo międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Norwegja — Danja. Mecz ten będzie szczególniej ciekawy ze względu na to, że punktacja przeprowadzona zostanie w sposób dotychczas w konkurencjach indywidualnych niepraktykowany, a mianowicie — według punktacyjnej tabeli 10-bojów.

Dwa starty Iso-Hollo i Ny w Polsce

Szwed Ny i Finn Iso-Hollo startować będą w Polsce jeszcze dwukrotnie, a mianowicie.

17 bm. w Katowicach i 18 bm. we Lwowie.

Program spotkań — identyczny jak w Warszawie — pojedynki pomiędzy Ny i Kucharskim oraz Iso-Hollo i Nojim.

Po zawodach tych obaj zagraniczni biegacze prawdopodobnie pojadą do Węgier, przyczem nie jest wykluczone, że pojadą tam również ich dwaj polscy przeciwnicy.

Po swoim świetnem zwycięstwie nad Iso-Hollo otrzymał Noji szereg propozycyj zagranicznych. Propozycję Berlina celem wzięcia udziału w zawodach w dn. 13 listopada br. Noji już zaakceptował. Przeciwnikami jego będą czołowi długodystansowcy niemieccy, Dompert, Lampert i Stamberg.

Najlepszych 10-ciu tenisistów w Polsce

Zarząd Polskiego Związku Lawn-Tenisowego ustalił listę kwalifikacyjną najlepszych naszych tenisistów za sezon 1936 r. Listy kwalifikacyjne przedstawiają się następująco:

PANOWIE: 1—2) Hebda i Tarłowski, 3) Tłoczyński, 4) Wittman, 5) Spychała, 6) Bratek, 7) Pfaff, 8) Bełdowski, 9) Horain, 10) Majewski.

PANIE: 1) Jędrzejowska, 2) Volkmer-Jacobsenowa, 3) Rudowska, 4—7) Głowacka, Z. Jędrzejowska, Lilpopówna i Neumanówna, 8) Łuniewska, 9) Jaśkowiakówna, 10) Gajdzianka.

JUNJORZY: 1) Kończak (Katowice), 2) Ksawery Tłoczyński (Poznań), 3) Czajkowski (Legja), 4) Niestrój (Katowice), 5) Godschalk, 6) Strzelecki, 7) Staniszewski (wszyscy Legja), 8) Skonecki, (Łódź), 9) Jurasz (Legja), 10) Cieślkowski (Pogoń — Lwów).

Przygotowania do Tygodnia Przeciwpożarowego

W dniach od 17—25 listopada 1936 r. odbędzie się Tydzień Przeciwpożarowy. Protektorat nad Tygodniem objęli JE. arcyb. Romuald Jałbrzykowski i wojewoda wileński p. Ludwik Bociański.

Zebranie organizacyjne w sprawie Tygodnia Przeciwpożarowego odbędzie się w sobotę 17 października o godz. 18 w wielkiej sali konferencyjnej w Województwie.

Ochotnicza Straż Pożarna m. Wilna, założona w roku 1876, zlikwidowana w czasie okupacji niemieckiej, wznowiła działalność po paroletniej przerwie. Stosunki powojenne hamująco wpłynęły na należyty rozwój tej, tak potrzebnej instytucji.

Biorąc pod uwagę konieczność istnienia Straży Ochotn. obok Straży Pożarnej Zawodowej, niewystarczającej dla obrony przeciwlotniczo-pożarowej m. Wilna, Zarząd pragnie nasilić akcję, by stanąć na wysokości zadania wobec potrzeb, wynikających z nakazu chwili.

W celu zrealizowania powyższych zamierzeń, Zarząd przez wybitne uspołecznienie jednostki usiłuje dotrzeć do ogółu.

Wieści i obrazki z kraju

Wspaniały bilans budownictwa szkolnego w obwodzie wilejskim

Obwód szkolny wilejski obejmuje dwa powiaty: wilejski i mołodeczański. Stan budynków szkolnych jest taki, jak na całej Wileńszczyźnie: w większości wypadków niedostateczny, urągający najprymitywniejszym wymaganiom higjeny. W ostatnich jednak dwuch latach stan ten począł się polepszać. Nowe budynki szkolne rosną jak grzyby po deszczu i wróżą lepszą przyszłość szkolnictwa na naszym przygranicznym terenie.

Oto chlubny bilans za ostatni, niespełna dwuletni okres.

W roku ubiegłym na terenie obwodu szkolnego wilejskiego wybudowano 7 nowych szkół o 17 izbach.

Są to budynki w: Zabłociu 3 kl., Żukowiczach 2 kl., Krzywem Siole 2 kl., Łowcewiczach 2 kl., Buckach 1 kl., Wojstomiu 2 kl., Mołodecznie 5 kl.

Pozatem już

w bieżącym roku szkolnym oddano do użytku 4 szkoły o 11 izbach,

a mianowicie: w Wiazyniu, 4 kl., Jackiewiczach 3 kl., Niestaniszkach 3 kl. Łoszanach — 1 kl.

Samorządy gminne, przy pomocy ludności i Towarzystwa Budowy Szkół

rozpoczęły budowę 4 nowych budynków:

w Olkowiczach 4 kl., Ciereszkach 2 kl., Łowcewiczach 1 kl., i Lebiedziewie 7 kl. W Mołodecznie rozbudowują się szkoły Nr. 1 i 2.

Z funduszu przeznaczonego na budowę szkół imienia Marszałka Piłsudskiego

powstanie w obwodzie 20 budynków o 60 izbach.

Ustalono już następujące punkty i określono wielkość szkół: Milcza — 4 kl., Szymkowszczyzna — 3 kl., Żary — 3 kl., Kościeniewicze — 6 kl., Kowieniów — 2 kl., Tałudź — 3 kl., Malewicze — 2 kl., Karpowicze — 2 kl., Wiszniew — 3 kl., Horodziniėta — 2 kl., Iliszczewicze — 4 kl., Krzywicze — 5 kl., Chorzów — 3 kl., Nasiłowo — 4 kl., Dubrowa — kl., Olechnowicze — 3 kl., Wieremiejki — 1 kl., Karniutki — 2 kl., Bierezowce — 1 kl. i Ukropowo 2 kl. Przy każdej z tych 20 szkół będzie mieszkanie dla 2 nauczycieli, za wyjątkiem Bierezowców, gdzie będzie tylko jedno mieszkanie.

Koszt budowy szkół imienia Marszałka Piłsudskiego pokryje w 50 procentach państwo, a w 50 procentach samorządy gmin i ludność w postaci niefachowej robocizny. Gminy zakupią po specjalnie zniżonej cenie budulec w lasach państwowych. Wszystkie nowobudujące się szkoły są drewniane. W 15 z wyżej wymienionych miejscowości są już założone fundamenty, w 8 do zimy ukończy się dach.

Gdy podsumujemy zdobycz obwodu szkolnego wilejskiego w budownictwie

w ciągu ostatnich 2 lat, otrzymamy imponującą liczbę 35 szkół o 112 izbach!

Licząc dosyć skromnie po 50 dzieci na izbę możemy powiedzieć, iż

około 6000 dzieci zmieni nieodpowiednie izby na higjeniczne i dostosowane do potrzeb szkoły.

WITOLD RODZIEWICZ.

Głębokie

— **XIII TYDZIEŃ LOPP** rozpoczął się na terenie powiatu dziśnieńskiego odprawieniem nabożeństw przy udziale przedstawicieli miejscowych władz i urzędów, organizacyj społecznych, wojska oraz dziatwy szkolnej. Następnie odbyło się okolicznościowe przemówienie oraz marsz trzykilometrowy w maskach gazowych, wykonany przez drużyny organizacyj sportowych.

Po zawodach odbyły się pokazy oczyszczania skażonego iperytem terenu przez drużyny odkażające.

W Głębokiem wieczorem po zgaszeniu świateł miejscowy KOP. przeprowadził pokazy obrony przed atakiem lotniczym przy użyciu karabinów maszynowych, rakiet, świec dymnych i reflektorów.

—**SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W PLISSIE.** Jedną z największych organizacyj spółdzielczych, które stanęły do walki o stworzenie dobrobytu gospodarczego rolnika w powiecie dziśnieńskim jest Spółdzielnia Mleczarska w Plissie, założona w 1928 r. Spółdzielna ta jest dziś niewątpliwie najbogatszem przedsiębiorstwem tego rodzaju na terenie Ziem Północno-Wschodnich. Poza właściwą dla mleczarni produkcją, Spółdzielnia uruchomiła serowarnię. Urządzenia techniczne w postaci 14 olbrzymich maszyn modeli 1935 r. ze zbiornikami o pojemności do 1.000 litrów, jak również i siły fachowe, sprowadzone zostały z Finlandji. Waga wyrabianych serów waha się w granicach od 60 do 90 kg. Przetwory serowarni eksportowane są także zagranicę za pośrednictwem Związku Mleczarskiego i Jajczarskiego w Warszawie. O wielkiem znaczeniu dla wsi Spółdzielni Mleczarskiej świadczy stały wzrost liczby członków spółdzielni oraz zwiększenie ilości przetworów, a mianowicie: rok 1928 zamykał się liczbą 58 członków, rok zaś 1935 doszedł do cyfry 786 członków; w roku 1928 przerobiono 109.000 litrów mleka, w roku zaś 1935 — 1.647.000 l.

Spółdzielnia Mleczarska i Serowarnia w Plissie są najlepszym przykładem, czego może dokonać zbiorowa praca dla rozwoju życia gospodarczego.

— **STAROSTA POWIATOWY DZIŚNIEŃSKI NA ROZPRAWIE KARNO-ADMINISTRACYJNEJ,** odbytej w dniu 13 b. m., skazał 16 mieszkańców wsi Miereckie, gm. głębockiej, na karę bezwzględnego aresztu od 7 do 28 dni za wywołanie w stanie nietrzeźwym bójki na zabawie tanecznej we wsi Litowszczyzna, gdzie kilka osób zostało dotkliwie pobitych.

— **NA FON.** Podoficerowi zawodowi i instruktorzy honorowi i kontraktowi PW. na odbytej w dniu 11 bm. pierwszej odprawie wyszkoleniowej na rok 1936—37 złożyli dobrowolnie jednorazową kwotę zł. 44 na FON.

Rudomino

— **KRWAWA BÓJKA. 12 b. m. do restauracji Rubina Benskiego w Rudominie przyszło 5 osobników, którzy po wypiciu pewnej ilości wódki zaczęli z Benskim sprzeczkę na tle uregulowania rachunku. W czasie tej sprzeczki jeden z napastników wyłamał od stołu nogę i uderzył nią Benskiego w głowę. Z osobników tych Benski rozpoznał 2 braci Rodziewiczów ze wsi Marynówka, gm. rudomińskiej oraz podał, że 3 inni są robotnikami z maj. Niemieża. Benski został odwieziony do szpitala żydowskiego w Wilnie, gdzie lekarz stwierdził uszkodzenie czaszki, kwalifikując to, jako ciężkie uszkodzenie ciała.**

Mołodeczno

— **CZYJ ZEGAREK?** 12 b. m. Regina Omucyńska, zam. w Mołodecznie (ul. Batorego), znalazła zegarek damski mały, złoty (duble), bez główki który dostarczyła na posterunek w Mołodecznie.

Postawy

— **STARANIEM STOW. RODZ. URZĘDNICZEJ** w Postawach czynione są przygotowania do uruchomienia przedszkola dla dzieci rodzin urzędniczych. Prowadzone są pertraktacje z kierownictwem likwidującego się przedszkola w Głębokiem w sprawie odsprzedaży sprzętów. — Otwarcie przedszkola ma nastąpić 1 listopada bież. roku.

— **PŁONĄ ŁAŹNIE.** — W folw. Agapol, gm. kozłowskiej w nocy z 8 na 9 bm. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas suszenia lnu spaliła się łaźnia Marjana Stankiewicza, który oblicza straty na zł. 350.

Święciany

—**SPŁONĘŁY ZBIORY.** We wsi Czyczele, gm. łyntupskiej, w dn. 11 bm. około godz. 19 wskutek nieustalonej narazie przyczyny spaliła się stodoła z tegorocznemi zbiorami i drzewo budulcowe Bernarda i Sylwestra Rymszów. Poszkodowani obliczają straty na zł. koło 5.000.

Oszmiana

— **WĘDROWNA ŻEŃSKA SZKOŁA ROLNICZA.** W dniach najbliższych w Borunach, pow. oszmiańskiego, zostanie otwarta wędrowna Żeńska Szkoła Rolnicza.

Program szkoły obejmuje 4-miesięczny kurs wykładów dla młodych gospodyń wiejskich i przygotowania ich do pracy na własnych gospodarstwach. Wydatki osobowe pokrywa Kuratorjum Szkolne w Wilnie, rzeczowe — Wydział Powiatowy w Oszmianie. Nauka w szkole jest bezpłatna, uczenice opłacają tylko wpisowe w wysokości zł. 5. Do szkoły zgłosiło się 20 osób.

— **ZE ZW. STRZELECKIEGO.** 11 b. m. w lokalu Urzędu Skarbowego w Oszmianie pod przewodnictwem prezesa Pow. Związku Strzeleckiego odbyła się odprawa komendantów, prezesów i referentów wychowania obywatelskiego oddziałów ZS. w powiecie.

Na odprawie byli obecni starosta powiatowy, inspektor okręgowy PW. i WF., delegat Podokręgu ZS., zastępca komendanta, komendant powiatowy PW. i WF. oraz wszyscy członkowie Zarządu Pow. ZS. i przedstawiciele oddziałów.

Tragedja w puszczy Rudnickiej

Przed kilku tygodniami gajowi, obserwujący życie zwierząt w puszczy Rudnickiej, posłyszeli dalekie odgłosy klaskania rogów, ryki łosi i łamanie suchych gałęzi. Pogoda sprzyjała podsłuchowi, wszystkie te odgłosy słyszano bardzo wyraźnie. Świadczyły one o tem, że gdzieś w ostępach rozgorzała walka o łoszę między dwoma bykami.

Po upływie kilku dni natrafiono na tragiczny ślad tej walki — na zabitego rogami rywala 9-letniego łosia. Miał on szereg głębokich ran i rozpruty bok. s.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor lekarski Województwa Wileńskiego sporządził wykaz zachorowań na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie w powiatach województwa wileńskiego za czas od 4 do 10 b. m. wł., z którego wynika, iż zanotowano 91 wypadków jaglicy, 13 błonicy, 10 duru brzusznego (2 w Wilnie, 2 w pow. dziśnieńskim, 1 w pow. mołodeczańskim, 2 w pow. święciańskim i 3 w pow. wilejskim), 9 wypadków gruźlicy (w tem 3 zgony), 7 wypadków grypy, 6 odry, 5 płonicy, 4 róży, 4 zakażenia połogowego (w tem 1 zgon), po 2 wypadki — krztuśca, zapalenia opon mózgowych i duru plamistego (dur — w pow. święciańskim), 1 wyp. czerwonki i 1 świnki.

Ludwik Weinert Wilton 55

PANTERA

Powieść sensacyjna

Zrobiła małą przerwę i zachichotała, ale Grace poczuła się naraz bardzo nieswojo.

— Co potem? — zapytała przygnębiona, nie odrywając oczu od kwiatów.

— Potem rzuciła mi się pani na szyję, śmiała się i jednocześnie płakała.

— Ach, tak — rzekła dziewczyna sucho — pięknie się spisałam, prawda? — Mam nadzieję, że to już wszystko, prawda? — dodała podejrzliwie.

— Wszystko — zapewniła ją Fanny żywo, a westchnienie ulgi, które wydobyło się z piersi Grace, rozbrzmiało w całej kuchni.

W kwadrans później zabrała się z apetytem do śniadania, które Fanny zgodnie z jej życzeniem podała w jadalni. Miała za sobą dłuższy spacer po parku i była w doskonałem usposobieniu. Osobliwe położenie przestało ją niepokoić. Myślała teraz o zupełnie innych rzeczach.

— Gdzie się podziewa pan Piotr? — zapytała nagle, kiedy Fanny nalewała jej herbatę. Właściwie interesowało ją coś innego, ale uważała, że dobrze będzie zastosować trochę dyplomacji.

Na uśmiechniętej twarzy Fanny pojawił się grymas niesmaku.

— Niestety, nie mogę pani tego powiedzieć. Już wczesnym rankiem wykradł się z domu, nie przymierzając jak złodziej, i jeden Bóg wie, gdzie się teraz włóczy. Ubrał się w swoje najlepsze ubranie, co zresztą bardzo niewiele mówi, a nawet włożył coś w rodzaju krawatki. Ale i tak wygląda, jak zawsze.

Krytycznie usposobiona kobieta zamilkła i Grace musiała po chwili podjąć sama:

— Nie chcę pani dłużej zatrzymywać, przecież i inni zechcą prawdopodobnie, żeby im pani podała śniadanie.

Fanny potrząsnęła żywo głową.

— Ależ nie. Jaśnie pan kazał sobie przyszykować śniadanie dopiero na dziewiątą. Zazwyczaj jada o wpół do ósmej — dodała poufnie — ale dziś wrócił do domu około czwartej nad ranem. Był pewnie na jakimś balu, bo miał na sobie frak i cylinder — piegowata twarz kobiety pokryła się rumieńcem zachwytu. —Szkoda, że go pani nie widziała w tym stroju. Tak tylko on może wyglądać...

Grace trzymała w jednej ręce bułeczkę grubo nasmarowaną masłem i dżemem, w drugiej filżankę z herbatą i przysłuchiwała się cierpliwie.

— Dlaczego pani mówi zawsze: „jaśnie pan“? — zapytała nagle.

Fanny spojrzała na nią ze zmieszaniem

— Już się tak przyzwyczaiłam — odparła wymijająco — przed ślubem służyłam w pewnym bardzo eleganckim domu i tam właśnie tak się stale mówiło. Ale pan Rayne nie życzy sobie, żeby go w ten sposób tytułować i dlatego bardzo panią proszę, żeby mu o tem nie mówiła.

Grace przyrzekła uroczystem kiwnięciem głowy pełną dyskrecję. Fanny uspokoiła się.

— Musi pani wiedzieć, że pan Rayne jest bardzo dobry. Dlatego właśnie nie chciałam, żeby się na mnie gniewał. Nietylko, że się mną zajął, gdy dowiedział się, że po śmierci męża źle mi się powodzi, ale pozwolił mi nawet sprowadzić tu moją krewną. Spodziewam się jej lada dzień i cieszę się z tego, bo będę teraz miała trochę więcej czasu dla pani.

Grace niebardzo na tem zależało, mimo to jednak skinęła z miłym uśmiechem głową.

Po śniadaniu poszła do swego pokoju i, pełna jakiejś dziwnej melancholji, wyciągnęła się na tapczanie, nasłuchując uważnie.

Około wpół do dziesiątej rozległ się skrzyp drewnianych schodów. Grace żywo chwyciła książkę, która leżała przygotowana na krześle. Była to jednak tylko Fanny. Na twarzy gospodyni malowała się w tej chwili uroczysta powaga, usprawiedliwiona zresztą w zupełności posłannictwem, z jakiem się zjawiła.

— Proszę pani — rzekła z ceremonjalnym dygiem — jaśnie pan pyta, czy nie miałaby pani ochoty pojechać z nim do Londynu. Za jakieś pół godziny.

Dziewczyna zamknęła książkę i przez długą chwilę zastanawiała się z głęboką zmarszczką pomiędzy brwiami. Potem kiwnęła obojętnie głową na znak, że się zgadza.

Ledwie gospodyni zniknęła za drzwiami, książka pofrunęła nabok i Grace z gorączkowym pośpiechem zaczęła się sposobić do drogi. Mimo to, gdy auto zajechało przed dom, nie była jeszcze gotową i Rayne musiał na nią czekać dobrych kilka minut.

Zato kiedy się nareszcie pojawiła na dziedzińcu, wyglądała naprawdę zachwycająco i nawet na opanowanej twarzy Rayne'a uwidoczniło się coś w rodzaju niemego podziwu. Grace stwierdziła to z dużą satysfakcją, poprzestała jednak na lekkiem skinieniu w odpowiedzi na jego ceremonjalny ukłon. — Rayne podał jej hełm skórzany, który musiała wdziać na głowę zamiast kokieteryjnego kapelusika i pomógł nałożyć obszerny płaszcz samochodowy. Auto było odkryte i trzeba było w ten sposób zabezpieczyć się przed wiatrem i kurzem.

(D. c. n.)

Na Zaduszki spodziewany jest przyjazd licznych wycieczek do Wilna

Zaduszki wileńskie mają ustloną tradycję. Co roku wilnianie i przyjezdni tłumnie odwiedzają groby krewnych i znajomych. Co roku rozmaite organizacje składają wieńce i wiązanki kwiatów na grobach ludzi zasłużonych.

W tym roku obok licznie odwiedzanych grobów profesorów Wszechnicy Wileńskiej, grobu Syrokomli i innych mamy potężny magnes, który myśli niejednego Polaka kieruje w stronę Wilna i prastarego cmentarza. Wśród Obrońców Wilna spoczywa na Rossie Wielkie Serce Marszałka.

Koło Wilnian w Warszawie chcąc umożliwić swoim członkom udział w uroczystościach zaduszkowych organizuje pociąg popularny do Wilna. Wyjazd z Warszawy nastąpi w sobotę po południu. Pierwszego dnia przewidziane jest dla osób nieznających Wilna, zwiedzanie miasta. Drugi dzień ma wypełnić nabożeństwo w Ostrej Bramie, złożenie wieńca na Rossie, zwiedzenie cmentarza i wycieczka do Trok, które w jesiennej szacie wyglądają niemniej malowniczo niż w lecie.

Przypuszczać należy, że w dniu Zaduszek poza ruchliwem Kołem Wilnian ujrzymy przed Mauzoleum na Rossie przedstawicieli różnych organizacyj z całej Polski.

Konwencja w sprawie artystów widowiskowych

W wyniku długotrwałych pertraktacyj podpisana została umowa zbiorowa między Polskim Związkiem Dyrektorów Scen Widowiskowych (Pozed) a Polskim Związkiem Artystów Widowiskowych (Polzawid)

Umowa reguluje wszelkie sprawy dotyczące pracy artystów w lokalach widowiskowych, jak kabarety, dancingi, restauracje z programem artystycznym itd.

Między innemi umowa przewiduje, że pracodawca obowiązany jest pokrywć koszty przejazdu artystów, oraz pokrywać kosztu mieszkania. Funkcje t. zw. kierownika artystycznego w lokalach widowiskowych mogą być spełniane tylko przez zawodowego artystę, a nie przez fortancerza, jak to się często zdarzało dotychczas.

W sprawie zatrudniania artystów zagranicznych konwencja ustala, że w lokalach, posiadających przyznane kontyngenty artystów zagranicznych, liczba zatrudnionych artystów polskich nie może być naogół mniejsza niż 50 proc. tego kontyngentu.

Umowa zbiorowa obejmuje ogólny regulamin wewnętrzny, określający szereg wzajemnych obowiązków artystów i dyrekcyj. Wszelkie inne regulaminy wewnętrzne, ustalane dotychczas dowolnie przez poszczególne dyrekcje, nie będą ważne.

Propaganda techniki rolniczej

Muzeum Przemysłu i Rolnictwa przy poparciu ministerstwa rolnictwa podjęło się zorganizowania propagandowych filmów rolniczych. W wyniku tej akcji nakręcono szereg filmów, obrazujących między in. rasy bydła rogatego w Polsce, rasy owiec i hodowla owiec, wyrobów bekonow na wywóz do Anglji, produkcja mleka i jego zbyt oraz produkcja masła i jego zbyt, rak ziemniaczany, prace w sadzie, osuszanie błot poleskich, roboty meljoracyjne i ich znaczenie, suszenie siana i t. p.

Wychodząc z założenia że dobrze zorganizowana propaganda z zakresu techniki rolniczej ma poważne znaczenie dla podniesienia produkcji gospodarstw oraz z uwagi na wielkie znaczenie propagandy filmowej na wsi, Związek Izb i Organizacyj Rolniczych wysunął wniosek, że najwłaściwszem wykorzystaniem tych filmów byłoby wypożyczanie ich wojewódzkim organizacjom ogólno — rolniczym do wyświetlania podczas powiatowych zebrań rolniczych i kursów lokalnych.

Dyrektor techniczny Polskiego Radja w „Electricie"

W dniu wczorajszym zwiedził zakłady „Electrit" — Radjo w Wilnie dyrektor techniczny Polskiego Radja inż. Heller, który zapoznał się z nowoczesnem urządzeniem fabryki. Wyjaśnień udzielał generalny dyrektor „Electritu" inż. Chwoles.

KU UWADZE SPORTOWCÓW! O ileby Noji zgłębił niezbitą prawdę racjonalnego odżywiania zawartą w dewizie: **„Odkąd ryby jadam stale— zdrowie służy mi wspaniale"**, napewno nie zjadłby befsztyka na kilka godzin przed zawodami na tegorocznej Olimpjadzie.

Śmierć pod pociągiem

14 b. m. o godz. 3 min. 5 na 56 km. szlaku Kamienna Nowa — Augustów na linji Grodno— Suwałki znaleziono zwłoki Leona Repowa, który został zabity przez pociąg Nr. 252. Zwłoki usunięto z toru i zabezpieczono do przybycia władz sądowych. Repow był m-cem wsi Mikołajewo, pow. suwalskiego. Przypuszczalnie przyczyną wypadku było samobójstwo.

*

14 b. m. o godz. 10,05 na szlaku Bastuny— Bieniakonie poc. osob. Nr. 314 najechał na niestrzeżonym przejeździe na furmankę. Wóz został rozbity. Wypadków z ludzmi nie było. Przyczyną wypadku była nieostrożność woźnicy. Pociąg przestał na miejscu wypadku 4 minuty.

KRONIKA

Czwartek **15** Październik	Dziś Jadwigi Wd. i Teresy Jutro Gerarda i Martynjana Wschod słońca — godz. 5 m 48 Zachód słońca — godz 4 m 22

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B w Wilnie z dnia 14.X. 1935 r

Ciśnienie 754
Temperatura średnia + 3
Temperatura najwyższa + 8
Temperatura najniższa + 2
Opad 6,2
Wiatr zachodni
Tendencja zwyżkowa
Uwagi: pogodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego — Tuzenhauzowska 1; Monkiewicza — Piłsudskiego 30; Jundziłła — Mickiewicza 33; Narbuta — róg św. Jańskiej i Uniwersyteckiej; Turgiela — Niemiecka 15.

PRZYBYLI DO WILNA:

— DO HOTELU GEORGES'A: Schapiro Siergej z Rygi; Witkowski Franciszek z Piły; Epsztejn Wolf z Białegostoku; Jaruga Stanisław z Warszawy; Rajchman Karol z Wiednia; inż. Lubiński Stefan z Warszawy; Fuhrman Jan z Warszawy; dyr. Heinrich Władysław z Warszawy; Krawecki Józef z Lublina; Siewierski Mikołaj z Lipna; Oppenheim Henryk z Warszawy; Wiesiołowska Karolina z Wołożyna; Gaucanz Józef z Nowogródka; Szpiro Izrael z Białegostoku.

MIEJSKA.

— NIESUMIENNI SPRZEDAWCY. **Dwukrotne podwyższenie cen chleba natchnęło sklepikarzy w drobnych handlach, szczególnie na przedmieściach, do śrubowania cen niemal wszystkich artykułów, przyczem tłumaczą się oni, że w związku z podrożeniem zbóż podrożały wszystkie towary.**

Tak np. podrożały kasze, wędliny, produkty nabiałowe i inne artykuły spożywcze po kilka i kilkanaście groszy na kilogramie.

Władze administracyjne powinny zwrócić na to uwagę i nieuzasadnioną zwyżkę cen powstrzymać w drodze sankcyj karnych.

— W NAJBLIŻSZĄ NIEDZIELĘ PRZYBYWA DO WILNA WYCIECZKA ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU WOJENNEGO z Warszawy w ilości 700 osób.

W ciągu jednodniowego pobytu, po złożeniu hołdu na Rossie goście zwiedzą pod kierownictwem przewodników ZPT. ważniejsze zabytki. Odjazd nastąpi tegoż samego dnia o godz. 21 min. 45.

— URZĘDNICY MAGISTRATU POWINNI BYĆ GRZECZNI. Dość już dawno, bo w roku 1931, naskutek polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych magistrat wydał okólnik do wszystkich wydziałów, polecając przychylne ustosunkowanie się do interesantów i zachowanie jaknajdalej idącej uprzejmości.

Obecnie, wobec tego, iż nakaz tego okólnika powoli poszedł w zapomnienie, magistrat ponowił go zalecając jego ścisłe stosowanie i przypominając, że nieżyczliwe i opryskliwe traktowanie interesantów może pociągnąć dla urzędników przykre konsekwencje.

SPRAWY SZKOLNE

— SHELLEY'S INSTITUTE. Mickiewicza 4 m. 12 II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelarja codziennie od 11—13 i od 6 do 8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. CZESNE 8 złotych miesięcznie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr BEZ WPISU. Stypendjum do Londynu otrzymują studenci składający egzamina CELUJĄCO.

— DYREKCJA LICEUM WIECZOROWEGO DLA DOROSŁYCH w Wilnie zawiadamia, iż wykłady rozpoczęły się dnia 13 października rb. Dalsze zapisy są przyjmowane do dnia 1 listopada 1936 r. w kancelarji Liceum, ul. Mickiewicza 18 w godzinach od 5—7 wieczorem.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Zarząd nowego oddziału Rodziny Rezerwistów.** W dniu 10 b. m. w lokalu Podokręgu Związku Rezerwistów R.P. (Zygmuntowska 4) odbyły się wybory do nowopowstałej Rodziny Rezerwistów przy Kole Nr. 4 Wilno.

De Zarządu weszły: prezeska — p. mgr. Eugenja Rychlicka-Krzysztofowiczowa, wiceprezeska — p. Wanda Kwiatkowska, sekretarka— p. Janina Scholastyka Lenczewska, skarbniczka p. Janina Piątkowska i członkowie: pp. Jadwiga Świrska, Wanda Szutowiczówna i Julja Nowakowska. Opiekunem „Rodziny" został p. kpt. rez. Bronisław Weryk jako organizator tejże placówki społecznej.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— T-WO POMOCY W SAMOKSZTAŁCENIU IM. TOMASZA ZANA. Zebranie członków Rady T-wa odbędzie się dnia 28 października br. o godzinie 18. Walne zebranie zaś o godz. 19 tegoż dnia. Oba zebrania w nowym gmachu Bibljoteki im. Tomasza Zana przy ul. Jasińskiego 12.

— ZARZĄD AKAD. KOŁA ŁODZIAN W WILNIE niniejszem podaje do swych członków i sympatyków że rozpoczęły się już urzędowania Koła w lokalu przy ul. Wileńskiej 23 m. 9. (Polska Macierz Szkolna) w czwartki od 19—21 i niedziele od 11—13.

— WILEŃSKIE TOWARZYSTWO NOWOCZESNEGO WYCHOWANA. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się w lokalu szkoy powszechnej „Świt" (Mała Pohulanka 4) w piątek 16 października o godz. 17, w drugim terminie o godz. 17 m. 30 tegoż dnia.

RZEMIEŚLNICZA

— UKAZAŁ SIĘ W WILNIE Nr. 1 NOWEGO PISMA P.N. „TYGODNIK HANDLOWO-RZEMIEŚLNICZY". Organ Związku Rzemieślników Chrześcijan w Wilnie, poświęcony sprawom rzemieślniczym i handlowym Ziem Wschodnich.

RÓŻNE.

— WILNIANIE POZNAJCIE WILNO" — Uczestnicy niedzielnych wycieczek ZPT. tym razem obejrzą pod fachowem kierownictwem Miejsk. Stację Pomp. — Koleje, jakie przechodzi woda zanim dostanie się w nasze ręce np. w postaci szklanki herbaty, niewątpliwie są interesujące i godne poznania. Zbiórka, jak zwykle w ogródku przed Bazyliką o godz. 11 minut 45.

— KLUB SPORTOWY RODZINY POLICYJNEJ zawiadamia o rozpoczęciu kursu gimnastyki szwedzkiej w Ośrodku Wychowania Fizycznego, Ludwisarska 4 we wtorki i piątki od godziny 11 do 12. Cywilne panie mile widziane!

Informacje w poniedziałki i czwartki od godziny 5 do 6 wiecz. w sekretarjacie Rodziny Wojskowej — Mickiewicza 13.

— NELEGALNI GAZECIARZE. Na początku wadziło rejestrację wszystkich gazeciarzy, prowawadzio rejestrację wszystkich gazecjarzy, prowadzących uliczną sprzedaż gazet, zaopatrzyło ich w numery rejestracyjne i legitymacje i zezwoliło na sprzedaż gazet jedynie tym gazeciarzom, którzy mogli się wykazać numerem i legitymacją i mieli najmniej 16 lat ukończonych.

Obecnie znalazło się wielu gazeciarzy przeważnie młodocianych, którzy nie będąc zarejestrowani, sprzedają gazety. Ponieważ stoi to w sprzeczności z wydanemi zarządzeniami, organa administracyjne przystąpiły do likwidacji młodocianych gazeciarzy w wieku szkolnym.

— ZEBRANIE RABINATU W SPRAWACH UBOJU. Z początkiem b. tygodnia odbyło się w lokalu Żyd. Gminy Wyznaniowej posiedzenie Zarządu Gminy, rabinatu i rzezaków, poświęcone problemowi uboju rytualnego w związku z mającemi niebawem wejść w życie rozporządzeniami wykonawczemi do ustawy o tym uboju.

Z oficjalnych cyfr, jakie posiada w tej sprawie magistrat okazało się, że na ogólną ilość ubitych zwierząt na rzeźni zarznięto systemem rytualnym 25 proc bydła.

Wczoraj odbyło się drugie zebranie rabinów i rzezaków, poświęcone wyłącznie kwestji wyżyłowania tylnych części ubitego bydła, co ma znaczenie dla koszerności mięsa. (m)

Na wileńskim bruku

11-LETNI CHŁOPIEC KRADŁ ROWERY.

S. Kozłowski przechodząc ulicą Tokarską spostrzegł 2-ch chłopców, kłócących się zawzięcie o rower. Gdy zbliżył się do nich chłopcy pozostawiając rower na miejscu zbjegli. To wydało się podejrzanem. Jak się okazało był to rower skradziony z klatki schodowej domu Nr. 7 przy ul. Wileńskiej. Jednego z nieletnich złodziei zatrzymano podczas pościgu. Okazał się nim 11 letni Henryk Pietuchowski (Bracka 5). Przesłano go do Izby Zatrzymań. (()

ZAMACH SAMOBÓJCZY BEZROBOTNEGO.

Wczoraj wieczorem wpobliżu domu Nr. 19 przy ul. Targowej, w zamiarze pozbawienia się życia, zatruł się asecją octową 27-letni bezrobotny Adolf Liekun, zamieszkay przy ulicy Śniegowej 3. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala (c)

OKRADAŁ SWEGO PRACODAWCĘ.

Wczoraj aresztowano robotnika szewckiego Antoniego Małucia (Kijowska 2), który systematycznie kradł buty z warsztatu swego pracodawcy Władysława Śnitki (Końska 26) i sprzedawał je niejakiemu Benjaminowi Wołkowi (ulica Końska 22). Podczas rewizji znaleziono w mieszkaniu Wołka dwie pary butów pochodzących z powyższyh kradzieży. Wołka zatrzymano pod zarzutem uprawiania paserstwa. (c)

RADJO

WILNO

CZWARTEK, dnia 15 X. 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimnastyka; 6,50. Muzyka; 7,15: Dziennik por.; 7,25: Program dz.; 7,30: Informacje; 7,35. Muzyka na dzieńdobry; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,30: Audycja dla szkół; 11,57: Sygnał czasu; 12,00: Hejnał; 12,03: Pieśni i tańce różnych narodów; 12.40: odczyt litewski; 12,50: Dziennik południowy; 13,00: muzyka popularna; 14,00—15,00: przerwa.

pagandowy KKO.; 15,20: koncert reklamowy; 15.25: Życie kulturalne; 15,30: odcinek powieściowy; 15,40: muzyka; 15,45: Chwilka społeczna; 15,45: dwa fokstrotty; 16,20: „Chwilka pytań" dla dzieci starszych, 16,35: koncert; 17,00: „Co będzie z naszą młodzieżą"; 17,15: recital fortepjanowy J. Gimpla; 17,50: „Życie książki"; 18,00: pogadanka akt.; 18,10: wiadomości sportowe; 18,20: „Kultura wsi a kultura t. zw. warstw oświeconych"; 18,35: Mozart. sonata

15.00: wiadomości gospod. 15,15: dialog proskrzypcowa A-dur; 18,50: pogadanka aktualna; 19.00: „Wieczory rodzinne" — Teatr Wyobr. 19,30 Imieniny Jadwisi" koncert; 20,10: opera Straszny Dwór S. Moniuszki; w II przerwie „Smutne miasteczko" pogadanka; 22,55: ostatnie wiadomości.

PIĄTEK, dnia 16 października 1936 r.

6,30 — Pieśń; 6,33 — Gimnastyka; 6,50 — Muzyka; 7,15 — Dziennik poranny; 7,25 — Program dzienny; 7,30 — Informacje; 7,45 — Melodje Jana Straussa; 8,00 — Audycje dla dzieci; 8.19—11.50 — Przerwa; 11,30 — Audycja dla szkół; 11,57 — Sygnał czasu; 12,00 — Hejnał; 12,03 — Koncert zespołu Tychowskiego i Risnera; 12,40 — „Czy znamy się na drobiu"; 12,50 — Dziennik południowy; 13,00 — Muzyka popularna; 14,00—15,00 — Przerwa; 15,00 — Wiadomości gospodarcze; 15,15 — Koncert rekl.; 15,25 — Życie kulturalne; 15,30 — Odcinek powieściwy; 15,40—Orkiestry jazzowe; 15,50 — „Tatarzy polscy", pog. wygł. St. Tuhan-Baranowski; 1600 — Muzyka operowa; 16,15 — Rozmowa z chorymi; 16,30 — Koncert rozrywkowy M. Ork. PR.; 17.00 — „Barcelona" odczyt; 17,15 — D. c. koncertu rozrywkowego; 17.50 — Pogaadnka aktualna; 18,00 — „Poradnik spourtowy; 18.10 — Wiad. sportowe; 18.20 — Jak spędzić święto? 18.25— Ze spraw litewskich; 18.35 — Słynni śpiewacy; 18.50 — „Przegląd Prasy Rolniczej"; 19,00 — „Józef Siwek" — opowiaadnia; 19,20 — „Z pieśnią po kraju"; 19,45 — Reezrwa; 20 00 — Koncert symf. Filh. Warszawskiej; w przerwie dziennik wieczorny i pogadanka aktualna 22,30 — „Nowa pisownia" — skecz Teodora Bujnickiego: 22,45 — Muzyka taneczna; 22,55 — Wiad. dzien. radjow.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Przedostatnie widowiska „Bogusławski i jego scena" po cenach propagandwoych.** — Celem uprzystępnienia jaknajszerszym sferom publiczności zapoznania się z wspaniale wystawionem przez teatr widowiskiem Wincentego Rapackiego (ojca) „Bogusławski i jego scena" — od dzisiejszego cwartku ceny zostały znacznie zniżone i przedstawienia odbędą się po cenach propagandowych.

— Niedzielne popołudniowe przedstawienie po cenach propagandowych wypełni również widowisko „Bogusławski i jego scena"

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Słodki kawaler" po cenach propagandowych.** Dziś ostatnie wieczorne przedstawienie op. Falla „Słodki kawaler" w obsadzie premjerowej. Jutro z powodu próby generalnej z op. „Yacht Miłości" — przedstawienie zawieszone.

— **Występy Elny Gistedt.** W sobotę rozpoczyna występy Elna Gistedt, którą udało się kierownictwu pozyskać na bardzo krótki okres do op. „Yacht Miłości". Operetka ta, która w zeszłym sezonie w Warszawie cieszyła się ogromnem powodzeniem, będzie miała w naszym teatrze świetną obsadę. Oprócz Elny Gistedt, wystąpi po raz pierwszy w Wilnie utalentowana wodewilistka Zofja Kalinowska oraz Z. Karin, M. Tatrzański, M. Wawrzkowicz, K. Chorzewski i reżyser tej nowości K. Wyrwicz Wichrowski.

Aresztowanie 3-go współwłaściciela lombardu „Kresowja"

W onegdajszym numerze „Kurjera" donieśliśmy o aresztowaniu b. właścicieli zbankrutowanego lombardu „Kresowja" Gordona i Lejbowicza. Jak się obecnie dowiadujemy, wczoraj na polecenie sędziego śledczego, aresztowano również trzeciego współwłaściciela tegoż lombardu Szlosberga.

Szlosberga zatrzymano na ul. Mickiewicza, gdzie spacerował w towarzystwie żony. Podobno policja poszukiwała go wpjerw w domu, a nie zastawszy go — zatrzymała następnie na ulicy. Zatrzymanego Szlosberga osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego. (c)

Wzdłuż i wszerz Polski

DYREKCJA KOLEJOWA W KATOWICACH NIE BĘDZIE PRZENIESIONA.

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął delegację posłów i senatorów województwa śląskiego w osobach: marszałka Sejmu śląskiego K. Grzesika, sen. Grajka i posła Kapuścińskiego.

Delegacja zgłosiła się do p. premjera w sprawie rzekomego przeniesienia dyrekcji kolei państwowych z Katowic do Krakowa. P. premjer oświadczył delegacji, że przeniesienie dyrekcji z Katowic nie jest aktualne.

RADJOFONIZACJA MIAST RZECZYPOSPOLITEJ.

Wedle danych na dzień 1 października r. b. z pośród 22 miast Polski najbardziej zradjofonizowanych na pierwsze miejsce wysunęło się Bielsko Śląskie, które posiada 11,% radjosłuchaczy w stosunku do ogółu mieszkańców miasta; Toruń — 9.5%, Katowice — 9%, Gdynia — 7%, Chorzów — 7%, Warszawa — 6,5%, Lwów — 5,8%, Bydgoszcz — 4,9%, Grudziądz — 4.8%, Poznań — 4.8%, Kraków — 4.6%, Brześć n. B. 4.6%, Białystok — 4,5%, Łódź — 4%, Stanisławów 3.9%, Przemyśl — 3,9%, Lublin — 3,7%, Wilno — 3,6%, Radom — 3,%, Kalisz — 3.1%, Sosnowiec — 3%, Częstochowa — 2.7%.

WYKRADŁ SYNA Z GROBU.

W Łodzi wydarzył się niecodzienny wypadek. Mianowicie robotnikowi kanalizacyjnemu Borysławowi Jastrzębskiemu zmarł niedawno na kolonjach letnich w Aleksandrowie 11-letni synek, Bronisław. Chłopiec został tam pochowany. Nie mogąc przeboleć śmierci syna, ojciec pojechał do Aleksandrowa, rozkopał grób, zwłoki syna przewiózł do domu przy ul. Jarzynowej Nr 11 i ukrył w swojem mieszkaniu. Po dokonaniu tego Jastrzębski uległ ciężkiemu wstrząsowi psychicznemu. Powtórnym pogrzebem chłopca zajęła się rodzina.

Sprawa Doboszyńskiego

Śledztwo w sprawie inż. Doboszyńskiego i towarzyszy zostało na wniosek wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie znacznie rozszerzone. Sędzia śledczy zgodnie z tym wnioskiem rozszerzył prowadzone dotąd przeciwko inż. Doboszyńskiemu śledztwo o zbrodnię z art. 167 kk. popełnioną przez założenie względnie branie udziału w bezprawnym związku zbrojnym, (mówił o t. zw. „drużynach ochronnych", zorganizowanych przez inż. Doboszyńskiego na terenie województwa krakowskiego). Co do samego inż. Doboszyńskiego śledztwo rozszerzono o zbrodnię z art. 167 par. 2 kk., który przewiduje karę więzienia conajmniej 5 lat. W stosunku do współtowarzyszy inż. Doboszyńskiego śledztwo rozszerzono o zbrodnię z par. 1 art. 167, który przewiduje karę więzienia od 6 miesięcy do 10 lat. To ostatnie postanowienie dotyczy 87 osób, które były już objęte śledztwem. Ponadto postanowiono wszcząć śledztwo przeciwko 19 dalszym osobom, również z art. 167 par. 1 kk. Obecnie zatem śledztwo o wyprawę na Myślenice obejmuje 106 osób.

Inż. Doboszyński przebywa dalej w więzieniu krakowskiem, które gości poza tem wielu więźniów, będących przedmiotem żywego zainteresowania opinji publicznej. W więzieniu krakowskiem przebywa mianowicie żona b. prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Wanda Paryłewiczowa, jej wspólniczka Flejszerowa, oraz jeden z przywódców PPS. dr. Bolesław Drobner, oskarżony o prowadzenie akcji komunistycznej.

Przetarg

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza nieograniczony ofertowy przetarg na dostawę do szpitali miejskich:

a) pieczywa w ciągu 3-ch miesięcy, poczynając od 1.XI 1936 r., a mianowicie: chleba razowego 90%, chleba białego 55%, chleba sitkowego 75%, bułek francuskich i sucharków postnych, oraz

b) jarzyn w następującej ilości: 73.000 kg. ziemniaków, 9.500 kg. kapusty, 5800 kg. buraków jadalnych, 4,000 kg. brukwi, 3,000 kg. marchwi i 1,750 kg. cebuli.

Oferty, w zalakowanych kopertach ze wskazaniem ceny za 1 kg loco miejsce dostawy, należy składać w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej (pokój Nr. 2) do godz. 8.30 dnia 19 października 1936 r. załączając kaucję w kwocie 200 zł. oraz znaczek kancelaryjny Zarządu Miejskiego w wysokości 2 zł.

Otwarcie kopert odbędzie się w tymże dniu o godz. 9,30.

Przyjmowanie ofert i udzielanie informacyj uskutecznia się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Wilnie (ul. Dominikańska Nr. 2, pokój Nr. 2).

Zarząd Miejski w Wilnie.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp Administracja czynna od g. 9½—3½, ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno. ul Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.